M SOBOTA

# PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 101 (1109) DNIA 21 WRZEŚNIA 1935 ROKU ROK XV



# Kusociński nie traci nadziei

## że pobiegnie na Olimpjadzie w Berlinie

Polska, a za nią cały świat powoli zapomina o Kusocińskim. Taki jest już niewdzięczny los wielkich sportowców, którzy ustępują z placu boju. A przecież nikt już nie wierzy, aby „polski Nurmi" mógł stanąć w szranki olimpijskie.

Czy jest jeszcze iskierka nadziei? Czy, gdyby stan zdrowia Kusego poprawił się w najbliższej przyszłości, zdoła on na czas dojść do formy olimpijskiej?

Są to pytania, które niewątpliwie interesują ogół naszych sportowców i dlatego zadajemy je Kusocińskiemu.

Zresztą „Kusy" zmienił się teraz nie do poznania. Jeszcze kilka miesięcy temu był milczącym sfinksem i z najmniejszego szczegółu swego życia robił tajemnice stanu. Dziś Kusociński jest innym człowiekiem. Przestał być niedostępnym, przestał być wyłącznie zawodnikiem, a stał się społecznikiem, pracującym z zapałem na polu lekkiej atletyki.

Kusociński pracuje teraz ciężko dla swego klubu. Trzy razy tygodniowo jest na boisku i prowadzi osobiście treningi sekcji kobiecej Warszawianki.

„Kusy" kusztyka, zwija się jednak na boisku, jest wszędzie i czuwa troskliwie nad swą damską stajnią.

— Człowieka brali djabli, taki piękny czas dla treningu, a tymczasem zamiast samemu biegać muszę innych ćwiczyć. Trudno mi wyrazić jak bardzo bym chciał powrócić na bieżnię.

— Niech pan powie szczerze, czy są jakieś szanse, aby pan mógł startować na Olimpjadzie?

— Nie wiem. Jeśli stan mojej nogi do tego stopnia się polepszy że przynajmniej na cztery miesiące przed Berlinem będę mógł rozpocząć trening — to sądzę, że w ciągu tego czasu dojdę do formy. Gdy się raz było w szczytowej formie — to drugi raz już się do niej dochodzi dużo szybciej i łatwiej. W każdym razie cały mój wysiłek i całe dążenie będzie skierowane ku temu, aby stanąć na bieżni olimpijskiej. Chcę się dostać do Berlina choćby na piechotę.

— A jak się przedstawia w tej chwili stan pańskiej nogi?



*SZWAJCARSKI SKIFFISTA STUDACH*
*zdobył mistrzostwo Sekwany bijąc Francuza Saurin i Niemca von Oppel*

— Jest dużo lepiej, wysięk w kolanie minął. Będę jednak najzupełniej szczery, gdy powiem, że ja właściwie nic absolutnie konkretnego o swej nodze nie wiem. Doktór, u którego się leczę, nie chce mi nic zupełnie mówić o przebiegu choroby, a ja sam nie chcę się denerwować i nie dopytuję się. Kuruję się jednak bezustannie i prawie codziennie chodzę na jakieś zastrzyki.

Dodam jeszcze, że przeniosłem się do centrum miasta i opuściłem Łazienki ze względu na wilgoć, jaka tam panowała.

— Jakie ma pan plany na zimę, czy przewiduje pan gdzieś wyjazd na kurację?

— Raczej nie, mam zupełnie inny projekt. Noszę się z zamiarem przepędzenia zimy w CIWF-ie, jako wolny słuchacz.



*TRIUMF NIEMCÓW W PARYŻU*
*Finck i Lang wygrywają łatwo bieg 800 mtr. przed Francuzami Petit i Soulier.*

Kusociński powraca do swych pupilek, które trenują w tej chwili na boisku. „Kusy" robi wrażenie naprawdę zadowolonego ze swej roli.

— Zobaczycie, że nasza drużyna kobieca będzie w tym roku już tak przyszykowana, że zdobędziemy zimowe mistrzostwo Polski w Przemyślu. W najbliższą niedzielę organizuję mecz z paniami z Makabi, a na przyszłą niedzielę trójmecz Warszawianka — Legja — Skra. Zawody te odbędą się jako wstęp do meczu Polska — Niemcy w szczypiorniaku i w ramach ich Walasiewiczówna zaatakuje rekord świata na 500 m.

K. G.



*JANUSZ KUSOCIŃSKI*

# 13 października w Budapeszcie

## mecz Polska — Węgry

### zamknie sezon lekkoatletyczny

*Budapeszt*, 18 września.

Już w chwili odwoływania trójmeczu lekkoatletycznego Polska — Węgry — Austrja z powodów finansowych była mowa o tem, że Związek węgierski zorganizuje go w jesieni. I oto dochodzi do skutku. Po pierwsze dlatego, że Budapeszt nie miał okazji zobaczyć swych zawodników na własnym terenie, po drugie dlatego, że prestiż węgierskiej lekkiej atletyki ucierpiał bardzo na incydencie sierpniowym.

Związek węgierski zaproponował dwa terminy: 6 października i 13 października. W pierwszym terminie piłkarze węgierscy grają z Austrją w Wiedniu, tak, że lekkoatleci nie mieliby żadnej konkurencji.

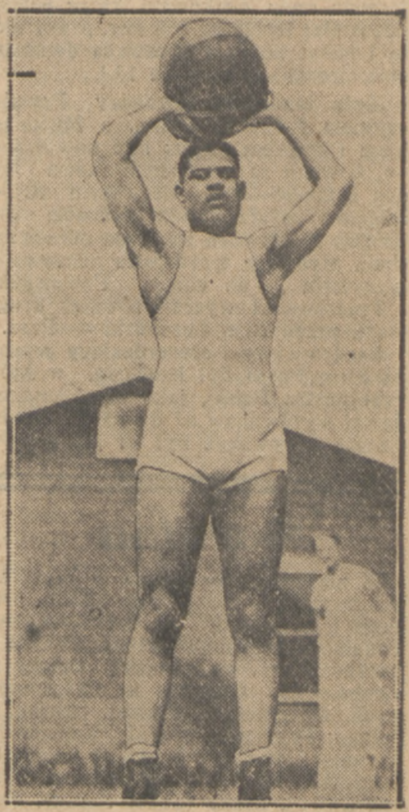
Związek polski wybrał jednak drugi termin, a Związek austrjacki nie nadesłał dotąd odpowiedzi, gdyż zawodnicy bawili na meczu z Grecją w Atenach (podobno Austrjacy są tak obrażeni, że wogóle nie przyjadą do Budapesztu; przyp. red.).

Węgry zgodziły się na termin proponowany przez Polskę i mecz odbędzie się 13 października na boisku Tramwajarzy. Mecz ten zakończy sezon lekkoatletyczny w Budapszcie, ale nie zagranicą: 20 lub 27 października startują Węgrzy jeszcze w Atenach na meczu z Grecją.

*Jan Bence.*



*WASIEWICZ W STARCIU Z SIFFLINGIEM*
*Wygrywa pojedynek lwowianin*



*JOE LOUIS*
*trenuje przed spotkaniem z Baerem 24.IX w New Yorku*



*WŁOCH MJR BORSARELLI NA CRISPIE*
*super-as jeździectwa światowego, stary znajomy Warszawy, startować będzie znowu w Łazienkach.*



*MARTIN NOWAK*
*mistrz C. S. R. wagi piórkowej, będzie przeciwnikiem Polusa na meczu Czechosłowacja — Polska.*



*SPARTA PRASKA ZDOBYWCA PIŁKARSKIEGO „MITROPACUPU"*
*Od lewej: Burger, Kaloscay, Faczinek, Capcik, Braine, Srbek, Klenovec, Nejedly, Boucik, Ctyroky, Kostalek, sędzia autowy i sędzia główny Fogg*

# Zagrzeb-Poznań
## Lekcja hazeny

W czwartek odbył się w Poznaniu międzynarodowy mecz hazeny pomiędzy zawodniczkami jugosłowiańskiemi, występującemi jako reprezentacja Zagrzebia i reprezentacja Poznania. Spotkanie zakończyło się łatwem zwycięstwem gości w stosunku 8:2 (4:0). Drużyna jugosłowiańska górowała zarówno pod względem technicznym, jak i kondycją fizycznej. Drużyna poznańska grała jak na swe warunki dobrze i ambitnie, ale pod względem dyspozycji strzałowej ustępowała przeciwniczkom przynajmniej o klasę.

Bramki dla pokonanych zdobyły Seikulówna i Kryżanka. Publiczność, a zwłaszcza młodzież szkolna stawiła się licznie.

Spotkanie powyższe poprzedziły zawody w szczypiorniaku o mistrzostwo Poznania pomiędzy KPW i Wartą. Zwyciężyło KPW 6:4.

**Makkabi — Garbarnia 5:2.** Mecz o mistrzostwo Krakowa w szczypiorniaku zakończył się wysoką wygraną Makkabi która miała lekką przewagę nad przeciwnikiem. Gra stała na wysokim poziomie i obfitowała w ciekawe momenty. Najlepsi u zwycięzców: Rittermanowie i Sonnenschein, pokonanych: Marek. Sędzia p. Loewenstein.

●

**Zarząd Ruchu** zdementował ostatnio pogłoski, o niedokończeniu stadjonu i dalszem przesunięciu terminu otwarcia. Klub hajducki zapewnia, że poświęcenie boiska wraz z uroczystym obchodem 15-lecia założenia, nastąpi w dniu zawodów ligowych Ruch — Warta (29.9), które prowadzić będzie p. Schneider z Krakowa. Musimy podnieść, że wiadomości o przesunięciu terminu poświęcenia stadjonu zrodziły się wskutek strajku, jaki objął budowę stadjonu. Obecnie jednak robotnicy podjęli znów pracę, a roboty idą pełną parą naprzód. Kilkadziesiąt osób pracuje teraz dzień i noc. (hr)

**Jubileusz sędziego Schneidra.** Znany arbiter piłkarski p. Maksymiljan Schneider z Krakowa, został uchwałą PKS odznaczony złotą odznaką za prowadzenie 300 meczów. Uroczyste wręczenie nagrody nastąpi w najbliższym czasie.

# Hebda zwycięża Gabrovitza 1:6, 6:4, 8:6, 6:0
## Dzisiaj gra Tarłowski w dublu z lwowianinem

**Nasze szanse w meczu Polska — Węgry nie przedstawiają się źle. Po piątkowym wyniku 1:1 spodziewać się można nawet zwycięstwa Polski.**

**Do optymizmu uprawnia nas świetna forma Hebdy oraz start Tarłowskiego (!) w dublu. Katowiczanin „wylizał się" już z choroby i dziś na treningu wykazał tak świetną formę, że prosiło się wprost o wstawienie go przynajmniej do dubla.**

●

**Węgrzy przyjechali do Katowic w zapowiedzianym składzie i zamieszkali w hotelu Savoy. Prowadzi ich Kehrling, który jednak nie zagra pokazówki z dr. Foersterem, gdyż choruje na serce. Odbędzie się natomiast gra pokazowa Ferenczy, Bratek.**

**Szigeti — Tłoczyński 6:4, 11:9, 6:4. Węgier znacznie silniejszy fizycznie. Ma większy repertuar uderzeń i jest bardzo rutynowany. Najwięcej punktów zdobywa świetnemi crossami. W pierwszym secie do stanu 4:4 gra jest równa, ale potem Szigeti świetnie finiszuje. W drugim secie Tłoczyński gra, jak za najlepszych czasów, i prędko zdobywa prowadzenie 3:0. W tym momencie jednak upada, a późniejsze jego osłabienie wykorzystuje Węgier, wygrywając pięć gier pod rząd. Przy stanie 5:5 wywiązuje się dramatyczna walka. Obaj przeciwnicy przegrywają swoje serwisy. Przy stanie 9:9 Szigeti ostatkiem sił zwiększa tempo, czemu nie może podołać już Tłoczyński i przegrywa seta.**

**W trzecim secie walka jest równa aż do stanu 4:4, przyczem przeciwnicy przegrywają gemy, w których serwują przeciw słońcu. Tłoczyński jest jednak już wyraźnie zmęczony i na finiszu nie umie stawić skutecznego oporu.**

**Hebda — Gabrowic 1:6, 6:4, 8:6, 6:0. W pierwszym secie Hebda jest wyraźnie zdenerwowany i psuje najłatwiejsze piłki. Węgier natomiast swemi szybkiemi drajwami zdobywa bez trudu punkty. Trans węgierski trwa jeszcze na początku drugiego seta, ale Hebda nagle jakby odżył, nadrabia stratę dwóch gemów, przy stanie 4:4 rozstrzygnięcie arbitra Chojeckiego denerwuje tak Gabrovica, że oddaje dwie gry zupełnie bez walki. W trzecim secie Hebda jest jeszcze pewniejszy, a Gabrovic nie może nadążyć za tempem jego wymiany piłek. Do stanu 6:6 walka jest jednak równa i zacięta, potem Gabrovic traci kontrolę nad rakietą. Set czwarty jest formalnością. Po drugim meczbolu Gabrovic zupełnie się załamuje i nie odbija pierwszego serwisu Hebdy.**

**Kapitan drużyny polskiej, dr. Foerster, skreślił w następujący sposób swe uwagi:**

**— O wyniku meczu zadecyduje jutrzejszy duble, do którego wystawiał Tarłowskiego i Hebdę. Przy obecnej formie Lwowianina mogę być spokojny zupełnie o wynik spotkania z Szigetim. Hebda, jak zwykle, musi się rozegrać, ale potem gra zato jak za najlepszych czasów. Tłoczyński zrobił znaczne postępy; zwłaszcza w drugim secie miał przebłyski swej dawnej formy. Niestety zarówno nerwy jak i siły fizyczne jeszcze zawodzą.**

**Oczekuję wyniku 3:2 dla Polski.**

LEGJA — L. K. T. WE LWOWIE

Finał drużynowych mistrzostw Polski w tenisie rozegrany zostanie najprawdopodobniej we Lwowie. Lwowski klub tenisowy otrzyma bowiem, jak krążą pogłoski, w. o. od Pogoni katowickiej, która na skutek choroby Tarłowskiego ma zamiar zrezygnować z meczu z LKT. Do ostatecznej rozgrywki stanęłyby więc drużyny LKT. i Legji i nie ulega wątpliwości, że mecz ten miałby większe powodzenie we Lwowie, niż w Warszawie. (K.).

*Mistrzostwa sztafetowe* odbędą się w sobotę po poł. i niedzielę rano na bieżni w Agrykoli. Zgłosiły się tylko sztafety: AZS., Legji i Warszawianki. Pierwszego dnia odbędzie się 4 x 400 m. i olimpijska, w niedzielę 4 x 100, 3 x 1000 i szwedzka.

**Rekord poznańskiego okręgu w pływaniu** na 1500 metrów dow. ustalił na zawodach wewnętrznych Unji Maciej Maleszyński wynikiem 24:45.

## Risco bije Jarosza

NOWY JORK. 20.9. Tel. wł. W Pittsburgu rozegrany został mecz bokserski w wadze średniej pomiędzy dwoma Polakami Babe Risko (Pylkowski) a Tadeuszem Jaroszem. Po 15-rundowej walce zwycięstwo odniósł Risko. Jarosz znalazł się dwukrotnie na deskach, wytrzymał jednak do końca meczu, przegrywając jedynie na punkty.

# Piłat i Wrazidło
## zaproszeni do Niemiec

Zaszczytne zaproszenie spotkało pięściarzy Policyjnego z Katowic, Wrazidłę i Piłata. Obu bokserów zaprasza Box-Club Nuernberg na wielki turniej wag ciężkich, jaki klub ten organizuje w grudniu b. r. Wrazidło niemal na pewno wyjedzie do Niemiec, w sprawie Piłata, jednak klub katowicki zwróci się do P. Z. B., gdyż b. zawodnik Warty nie jest jeszcze w porządku z formalistyką odejścia z klubu poznańskiego. (hr.)

**Rotholc nie walczy przeciwko Czechosłowacji**, gdyż na dzień 6 października przypada uroczyste święto żydowskie Sądny Dzień.

*Taborek ubywa z szeregów czynnych pięściarzy.* Po pamiętnym nokaucie z rąk Misiurewicza w Poznaniu był on zupełnie niezdatny do większego wysiłku na ringu. Przed niedawnym czasem Taborek ożenił się, co zapowiada zupełne jego wycofanie się z ringu.

**Finałowe spotkanie bokserskie** o mistrzostwo klasy B i wejście do klasy A, pomiędzy Goplanją (Inowrocław) i Polonją leszczyńską rozegrane w Inowrocławiu przyniosło wynik remisowy i zostanie powtórzone w niedzielę w Lesznie. Z tego powodu musiano odłożyć wyznaczone na sobotę spotkanie mistrza klasy B z HCP o mistrzostwo klasy A. W niedzielę odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Wartą i Stellą gnieźnieńską w Poznaniu.

**Protest Makabi** w sprawie przyznania jej walkoweru w meczu z Gwiazdą o drużynowe mistrzostwo bokserskie kl. A Warszawy. Wydział Sportowy WOZB pozostawił bez uwzględnienia. Jak wiadomo, Makabi wygrała z Gwiazdą 9:7. Na wagę jednak spóźnił się Rozenberg z Gwiazdy. Normalnie, w myśl przepisów, należy się Makabi walkover bez dyskusji. Wydział sportowy WOZB doszedł jednak do przekonania, że protest ten Makabi zgłosiła w trakcie zawodów, a nie przed rozpoczęciem meczu i dlatego protest odrzucił.

**Bokserzy Policyjnego K. S.** (Katowice), wyjeżdżają w nadchodzącą niedzielę do Krakowa, gdzie walczyć będą z ósemką Wawelu. (hr.)

# Jędrzejowska uznana
## za 10-tą rakietę świata

Lista Wallis Myersa ukazała się, jak donosi PAT, natychmiast. Klasyfikuje on Jędrzejowską na dziesiątem miejscu, a więc tak, jak „Times" i Pierre Gillou. Jeśli się zważy, że Peggy Scriven jest ósma musimy stwierdzić, że Wallis Myers nie wyzbył się swego brytyjskiego podejścia do tenisu światowego. Widać to też po liście męskiej, gdzie honorowe miejsca zajmują Mc Grath i Quist. Brak natomiast pogromcy Budga, Granta, ale tego należało oczekiwać, po bardzo chłodnej krytyce z jaką spotkał się Grant po sukcesach w Forest Hills.

Panowie: Perry, 2) Cramm, 3) Crawford, 4) Austin, 5) Allison, 6) Budge, 7) Menzel, 8) Wood, 9) Mc Grath, 11) Quist.

Panie: Wills Moody, 2) Jacobs, 3) Sperling-Krahwinkel, 4) Stammers, 5) Mathieu, 6) Round, 7) Palfrey, Fabyan, 8) Scriven, 9) Hartigan, 10) Jędrzejowska.

MISTRZOSTWA TENISISTÓW ZAWODOWYCH

Rozegrane w Berlinie mistrzostwa tenisistów zawodowych przyniosły dotąd następujące ciekawsze wyniki Goritschnig — Najuch 11:13, 6:2, 9:7, 6:2, Rott — Huhn 3:6, 6:2, 6:4, 6:2, Richter — Hemmes (Holandja) 6:2, 6:3, 2:6, 6:3, Nueslein — Eppler 6:1, 6:0, 6:1.

STAN MITROPA CUP BOKSERÓW

Stan rozgrywek o mistrzostwo Europy środkowej w boksie przedstawia się następująco: Niemcy 6 spotkań 12 pkt, 67:29 (Niemcy skończyły walki), 2) Polska 4 sp — 2 pkt. 26:38, 3) Węgry 5 sp 2 pkt. 32:48, 4) Czechosłowacja 3 sp 2 pkt. 19:29. W sobotę odbędzie się mecz Węgry — Czechosłowacja, poczem do zakończenia rozgrywek pozostaną tylko dwa spotkania Polska — Czechosłowacja.

BIEG GODZINNY ISO HOLLO

Na zawodach w Niemczech Iso Hollo, zamiast Toivenena, zatrzymanego przez burzę na morzu, startował w biegu godzinnym i osiągnął wynik 18.088 klm., o 38 mtr. przed Niemcem Bertschem. Pozatem Maeki przebiegł 1500 mtr. w 4:00.6, a 800 mtr. wygrał Lang w 1:58.5, 2) Mikkeli 1:58.7.

NOWY MISTRZ EUROPY

Mistrzem Europy wagi półciężkiej, został Austrjak Lazzek, bijąc przez dyskwalifikację w XIII rundzie Włocha Merlo Preciso. Preciso prowadził na punkty, ale oburzony na sędziego za zwrócenie mu uwagi, kopnął go dwukrotnie i został zdyskwalifikowany.

NUVOLARI ZWYCIĘŻA

Wyścigi dookoła Modeny (60 okrążeń po 3,2 klm.) wygrał po zaciętej walce Nuvolari na Alfa Romeo, o 15 sprzed Tadinim (AR), Pintacudą i Brivio, Nuvolari osiągnął przeciętną szybkość 102 klm.

CRAMM WYGRYWA

Turniej tenisowy na Capri wygrał Cramm, bijąc Mangolda 7:5, 1:6, 7:5. Panie: Sperling — Manzutto 6:4, 6:3, mixte Sperling, Cramm — Manzutto, Planner 6:3, 6:1.

MISTRZOSTWA WŁOSZEK

Lekkoatletyczne mistrzostwa Włoch przyniosły wyniki następujące: 60 m. Robecchi 8,2; 100 mtr. Bullano 12,8; 80 m. płotki Testoni 12 sek.; 200 m. Michiels 27,6; 800 mtr. Bulzachi 2:29,2; dysk i oszczep Borsani 31.62 i 31.21; kula Bertolini 10,69; wdal Testoni 546, wwyż Mortarino 136; pięciobój Valla 254 pkt.

AFRYKA MA SPRINTERÓW

Świetny biegacz angielski Sweeney doznał już drugiej porażki w Płd. Afryce; Grimbeck pobił go na 100 y w 9,8 i na 220 y w 21,4.

WSPANIAŁY STADJON KS. DĄB

W największej ciszy buduje się obecnie jeden z najbardziej chyba okazałych stadjonów na Śląsku. Na przedmieściu Katowic (dzielnica III), przystąpił KS Dąb do budowy nowego, zaprojektowanego według najnowszych wymogów placu sportowego. Teren stadjonu dotychczas okolono wysokim murem. Na sam parkan spotrzebowano zgórą 294 tysiące cegieł, a więc ilość, z której możnaby wystawić dwie dwupiętrowe kamienice! Koszta budowy boiska wynoszą dotychczas 38 tysięcy złotych, przyczem na uwagę zasługuje fakt, że w formie subwencji KS. Dąb dostał jedynie 7.500 zł. z Funduszu Pracy. Pozostała kwota, to pieniądze klubu! Dąb będzie więc pierwszym klubem na Śląsku, który posiada tak okazały stadjon. Dodamy bowiem, że wokół boiska piłkarskiego powstanie żelazna trybuna, która pomieści 30 tysięcy widzów. Na budowę tej gigantycznej trybuny trzeba będzie 1.200 ton żelaza! (hr)

# Czwartek na Dynasach

Czwartkowy wieczór kolarski na Dynasach był chyba najobfitszym w wypadki ze wszystkich tegorocznych imprez torowych. Zaczęło się w pierwszym przedbiegu pierwszego wyścigu, a skończyło się na ostatniej konkurencji. Czemu to przypisać niewiadomo, zwłaszcza, że sypali się nietylko nowicjusze, ale i starzy wyjadacze toru.

Gdyby nie „tradycyjne" już zbyt długie przerwy pomiędzy jednym wyścigiem a drugim — imprezie należałby się dobry stopień.

W pierwszym przedbiegu kwalifikacyjnym, w którym na przedostatniej prostej wywalili się Pomeraniec i Zylbeberg, zwyciężył Głowacki z AKS, w drugim Ziółkowski przed Sondejem w czasie 13.4. Finał wygrał w bardzo ładnym stylu Ziółkowski, który uciekł pozostałej trójce na 350 mtr. przed metą i minął taśmę z przewagą dwudziestometrowa — w czasie 13.4.

Mecz tandemów pomiędzy Popończykiem i Frączkowskim, a Michalakiem i Stahlem musiał być powtórzony, bowiem za pierwszym razem jeden z tandemów za pierwszym naciśnięciem pedała stracił łańcuch. Za drugim razem para pierwsza odrazu zyskała przewagę trzydziestu metrów i utrzymała ją do końca. Popończyk, i Frączkowski wygrali również drugi start, przed parą Łączyński — Pusz.

Bardzo żywy i stwierdzający wysoką klasę Pusza był handicap, w którym mistrz Polski, jako scratchmann, dawał wyrównanie aż do 100 m. Na ostatniej krzywiźnie był on już pierwszy, ale widać było, że liczne wypadki napędziły mu stracha przed małym tłokiem, jaki wytworzył się u czoła stawki. W tej sytuacji Pusz pozwolił wyjść na czoło Kieliszkowi i Szpalerskiemu.

Wyścig drużynowy olimpijski (4 km) stoczyły dwie zdekompletowane pary. W drużynie gości, odrazu po starcie, nawaliła kicha Fajgemu, tak, że pozostali Kapiak, J. Bryszke i Głowacki. Z drużyny WTC wycofali się po kilku okrążeniach Fraczkowski i Podgórski, więc resztę trasy przejechali Włodarczyk i Łączyński we dwójkę. Wyprzedzili oni mimo to zespół gości o kilka metrów, ale ze względu na zdekompletowanie drużyny zwycięstwo przyznano tamtym w czasie 5:37.8.

Ostatnią częścią zawodów był wyścig na 5 km. parami. Tu znakomitą formą błysnął Michalak, który był bodajże najlepszym ze wszystkich zawodników. Napierała trochę słabszy, niż zwykle. Znakomicie jechał też Kapiak Józef, który znalazł wcale dobrą pomoc w Kieliszku i w rezultacie para ta zwyciężyła, osiągając rekordowy czas 1:11:47.2. 2) Michalak — Napierała. W wyścigu tym m. in. „wysypał się" Olecki i zdarł sobie skórę z nóg.

Podczas przerwy przedmiotem wielkich owacyj był Daniel, zwycięzca wyścigu dookoła Rumunii. (l.)

KIEŁBASA UKARANY

Kiełbasa został na ostatniem posiedzeniu P. Z. T. K. zdyskwalifikowany za znane już przewinienie podczas wyścigu Warszawa — Berlin. Okres dyskwalifikacji nie jest jeszcze ustalony, sprecyzowany będzie dopiero po porozumieniu się prezesa P. Z. T. K. płk. Gebla z P. U. W. F.-em.

KOMISARZ U KOLARZY WARSZAWSKICH

Warszawski Okręgowy Związek Kolarski został zarządzeniem P. Z. T. K. rozwiązany, a komisarzem mianowany p. Turowski. Jest to wynikiem nieracjonalnej pracy zarządu. Więcej uwagi poświęcano osobistym animozjom aniżeli pracy sportowej. Na dodatek mimo, że mija już trzeci miesiąc nie nadesłano szczegółowego sprawozdania z Wyścigu do Morza, zorganizowanego z pieniędzy społecznych. Termin nadzwyczajnego walnego zebrania nie jest jeszcze ustalony. Najprawdopodobniej odbędzie się ono za dwa miesiące.

*Kpt. Tkaczyk* pełnić będzie funkcję naczelnego sędziego środowych międzynarodowych zawodów długodystansowych z udziałem zawodników niemieckich w Warszawie.

*Na trójmecz długodystansowy* na torze helenowskim Berlin — Warszawa — Łódź wyjeżdżają z ramienia P. Z. T. K. pp. wiceprezes Radwański i kpt. sportowy mjr. Szaposznikow. Prezes związku płk. Gebel rozpoczyna dzień przedtem urlop, na imprezie nie będzie więc obecny.

# Maraton

W niedzielę odbędzie się w Warszawie maraton o mistrzostwo Polski. Do biegu tego zgłosiło się szesnastu zawodników, a mianowicie: Karczewski i Buczyński z Warszawianki, Berger z Rembertowa, Kurzyna z Głuchoniemych, Marynowski (Kielce), Idrjan z Polonji, Przybyłko (Skra), Kuncewicz (Grodno), Petelczyc (również Grodno), Księżniakiewicz (Warta), Garncarz (Pogoń Lwów), Zesko (Sokół Kalisz), Soduła i Brzeziński z Łodzi, Edwarczyk z Poznania i Powierza (Strzelec). Start (godz. 14) i meta biegu na szosie okęckiej przed fabryką Skody.

GARNCARZ W ŚWIETNEJ FORMIE

Garncarz, rekordzista Polski w maratonie i zwycięzca ostatnich lat w tej konkurencji, wyjechał do Warszawy na niedzielny bieg maratoński w doskonałej formie. Trenował on w ciągu ostatnich tygodni bardzo silnie i osiągnął bardzo dobre czasy. Garncarz trenował przeważnie biegi w granicach 1 — 20 klm. (K.).

SKŁAD POLSKI NA WĘGRY

Skład reprezentacji lekkoatletycznej Polski na mecz z Węgrami zostanie ustalony w poniedziałek lub wtorek.

Zawieszenia większości zawodników za nieprzybycie na mityng amerykański do Warszawy zostały zniesione. Zawieszeni są jeszcze Biniakowski, Heljasz, Sikorski i Hoffman.

**KUCHARSKI SPOTKA SIĘ Z NOJIM** na 1500 mtr. w przerwie meczu Warta — Legja w dniu 22 b. m. w Warszawie. Ciekawy ten pojedynek pozwoli nam poraz pierwszy w tym roku ocenić dokładnie możliwości obu zawodników na tym dystansie.

*Na międzynarodowe zawody* lekkoatletyczne w Paryżu zamierzał PZLA. wysłać Sznajdra, Turczyka, Noji, Maszewskiego, Tilgnera i Łuckhausa, w dniu wczorajszym impreza została jednak odwołana.

*Gierutto*, obiecujący lekkoatleta wileński, oraz Książkiewiczówna, zasilili szeregi Warszawianki.

**Warszawianka** wyjeżdża w poniedziałek dn. 23 b. m. na tournee piłkarskie zagranicą. Kierownictwo spoczywać będzie w rękach p.p. pułk. Gebla i kpt. Juljana Pawłowskiego.

Ekspedycja piłkarska wraz z Lokajskim liczyć będzie 17 osób. Z piłkarzy wyjeżdżają: Jachimek, Rudnicki, Gwoździński, Ziemian, Zwierz, Sroczyński, Sochan, Makowski, Meternich, Pirych, Święcki, Smoczek, Knioła, Ketz, Lachowicz, Stolenwerk.

**Kisieliński**, skrzydłowy Cracovii, który pracuje obecnie w Warszawie jako urzędnik bankowy, trenuje obecnie stale z piłkarzami Polonii. Najpewniej od roku przyszłego Kisieliński grać będzie w barwach Polonii.

# Między dwiema bramkami

SKŁADY LIGOWE

**Warszawianka — Polonia**, mecz o mistrzostwo Ligi, rozegrany zostanie dziś w sobotę, dnia 21 b. m. na boisku Warszawianki.

Polonia wystąpi w składzie: Ałaszewski II (Szombara), Szczepaniak, Bułanow, Seichter, Odrowąż, Ciszewski, Kruk, Kula, Ałarzewski I, Biniok, Puchniarz; rez.: Bańkowski.

Warszawianka: Rudnicki (Jachimek), Zwierz, Ziemian, Sochan, Sroczyński, Makowski, Stolenwerk, Knioła, Smoczek, Święcki, Pirych.

**W Legji** na niedzielnym meczu z Wartą (Poznań) wystąpi na środku pomocy dawny jej gracz Cebulak, który został już przez wszystkie instancje piłkarskie zatwierdzony ponownie dla Legji.

Skład Legji będzie następujący: Keller, Martyna, Szczotkowski, Przeździecki II, Cebulak, Kubera, Rajdek, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. Mecz Legia — Warta rozegrany zostanie na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 15.15.

**Na mecz z Legją poznańską**, który został znów przesunięty i odbędzie się w nadchodzącą już niedzielę, mistrz Śląska, KS Dąb wyjeżdża w składzie: Pawłowski, Kolarz, Krawiec, Moczko, Sojda, Dytko, Kessner, Kloda, Koszecki, Ogórek i Herman. (hr)

*Ruch wystąpi* w meczu z Ł. K. S. w normalnym składzie: Tatuś, Wadas, Rurański, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Malcherek I, Giemza, Peterek, Kubisz i Wodarz. (hr)

**Najbliższą sensacją ligową Krakowa** będzie mecz Cracovia — Garbarnia, który rozegrany zostanie w niedzielę o 3.30 na boisku Garbarni. Do spotkania tego wystąpią oba zespoły w składach: Garbarnia — Włodek, Joksz, Stankosz, Pirowski, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner Pazurek II, Walicki, Pazurek I, Polus. Cracovia — Pawłowski, Doniec, Lasota, Góra, Grünberg, Bialik, Zieliński, Korbas, Malczyk, „Szeliga", Zembaczyński.

**Na niedzielny mecz ligowy Warta** wyjeżdża w normalnym składzie: Fontowicz, Kubalczyk, Pawlak, Ofierzyński, Banaszkiewicz, Sobkowiak, Słomiak, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis i Szwarc.

O PREZESURĘ W. O. Z. P. N.

Nadzwyczajne walne zebranie W. O. Z. P. N. będzie miało za zadanie w dniu 21-ym b. m. wybrać nowy zarząd, gdyż dotychczasowy, pod wodzą p. Frenkla — ustąpił nagle.

Naturalnie potworzyły się różne bloki wyborcze, co jest już oddawna w zwyczaju. Natomiast dziwne jest nieco, że na stanowisko prezesa wysuwani są równocześnie członkowie jednego klubu p. p. płk. Rudolf i Steifer, przyczem obydwaj kandydatury akceptowali.

PÓŁFINAŁY O WEJŚCIE DO LIGI

W Poznaniu odbędzie się w niedzielę rewanżowy mecz Legja — Dąb (Katowice). Pierwsze spotkanie wygrali ślązacy 4:1, obecnie wystarczy im remis, aby znaleźć się w grupie finałowej.

We Lwowie grają poraz pierwszy Czarni i Śmigły. Porażki lwowian w Łucku (2:6) nie można brać poważnie, gdyż wysłali oni tam swą rezerwę, mając i tak miejsce murowane w półfinale. Sądzimy przeto, że Czarni zwyciężą w Wilnie.

Skład Czarnych przedstawiać się będzie następująco: Łukasiewicz, Chmielowski, Lemiszko, Olbert, Czyżewski, Dziwisz, Niemiec, Migas, Palica ewent. Szajner, Żurkowski, Smagowicz. (K.).

JUŻ JEST SĘDZIA NA MECZ Z AUSTRJĄ.

Austrjacki związek piłkarski wyraził już pisemnie swą zgodę na osobę płk. Redlicha, który poprowadzi mecz międzypaństwowy Polska — Austrja w Warszawie dn. 6.10.

NIC — NIE POMOŻE POLONJI

Nic, niezwykle obiecujący środek pomocy Pogoni katowickiej, ma według wersyj obiegających Śląsk zasilić w najbliższych dniach szeregi Polonji warszawskiej i pomóc w wydostaniu się z opresji. Nic, to jeden z pupilków trenera Otto, który podczas swego pobytu w Katowicach poświęcił mu wiele uwagi, widząc w nim przyszłego następcę Kotlarczyka.

POGOŃ W PALESTYNIE

Wyjazd Pogoni do Palestyny zaczyna przybierać coraz bardziej realne kształty. Pertraktacje prowadzone z tel-awiwskim Hapoelem zmierzają obecnie do tego, by Pogoń po rozegraniu kilkunastu meczów w Palestynie, rozegrała również dwa, ewent. trzy spotkania w Egipcie, co w wielkiej mierze pokryłoby koszta całego tournee. Hapoel bowiem nie daje tak dobrych warunków finansowych, aby mogły one pokryć koszta przejazdu i utrzymania całej drużyny. (K.).

MECZ POJEDNANIA: POGOŃ — HASMONEA

Pogoń, korzystając z wolnego terminu rozegra w niedzielę mecz towarzyski z Hasmoneą. Spotkanie to dochodzi do skutku po porozumiewawczej konferencji przedstawicieli obu klubów, które — jak wiadomo — do niedawna jeszcze prowadziły ze sobą wojnę. Mecz Pogoni z Hasmonea miał być początkowo rozegrany w ramach wspólnej imprezy z Czarnymi, jednakowoż pertraktacje nie doprowadziły do zamierzonego celu. (K.).

# Najbliższe imprezy

**Policyjny KS — Wawel.** W nadchodzącą niedzielę gościć będą pięściarze Wawelu krakowskiego ósemkę Policyjnego KS z Katowic. Goście przyjeżdżają do Krakowa w składzie: Pawlica, Lip, Nowakowski, Matuszczyk I, Gburski, Makosz, Nowak, Wrazidło. Na pierwszy plan wysuwają się spotkania Matuszczyk — Chrostek I, oraz Wrazidło — Stankiewicz w wadze ciężkiej. Stankiewicz jest wychowankiem IKP. Mecz odbędzie się w sali Domu Żołnierza przy ul. Mogilskiej o godz. 11-ej przed poł.

Rekordowy program sportowy ma w b. tygodniu Łódź. Rozpoczynają go w sobotę mistrzostwa piłkarskie 1935/36 r. i 2 i pół kilometrowy bieg naprzełaj dla bokserów, organizowany na inaugurację sezonu, która nastąpi w niedzielę. Boks zaprezentuje 9 ciekawie zastawionych par, a nazwiska dwu najlepszych przedstawicieli polskiej pięści Rotholca i Chmielewskiego gwarantują powodzenie. Walczą: w. musza Gluba (IKP) — Celmer (ŁKS) i w tej samej kategorji Bartniak (ŁKS)—Graudens (Mak.). W. kogucia: Spodenkiewic (IKP)—Rotholc (Gwiazda, W-wa) i Sikorski (IKP) — Gottfried (Hak.). W. piórkowa: Leszczyński (IKP)—Michalak (Zjedn.). W. lekka: Woźniakiewicz (IKP) — Wdowiński (Hak.). W. półśrednia: Durkowski (IKP) — Bartcsik (Zjedn.). W. średnia: Chmielewski (IKP) — Pietrzak (Kaliski K. S.). Rotholc walczy nie z Gottfriedem, a ze Spodenkiewiczem, na czem zyskać może tylko atrakcyjność meczu. Bokserzy Geyera walczyć będą w tym czasie w Tomaszowie Maz. z drużyną TSFJ.

Tenisiści Wimy podejmować będą na swych kortach zawodników stołecznej Legji Siostry Jędrzejowskie, Majewski, Gotschalk i ewent. Spychała rozegrają siedem gier punktowanych i kilka spotkań pokazowych.

Najlepsi motocykliści łódzcy i szereg czołowych zamiejscowych staje do VIII raidu dookoła Łodzi na dystansie 360 klm., który jest najpoważniejszą imprezą sportu motorowego Łodzi.

Wreszcie kolarze dostarczą trzy godziny emocyj w międzynarodowym meczu amerykańskim Berlin — Warszawa — Łódź, który obudził kolosalne zainteresowanie.

Niedziela będzie jednocześnie dniem Święta W. F. i P. W. Uroczystości rozpoczną się nabożeństwem w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, następnie odbędzie się defilada, a po południu na stadjonie ŁKS-u wielka rewja sportowa.

**9 meczów piłkarskich o mistrzostwo kl. A Warszawy** rozegranych zostanie dziś i jutro w stolicy. W sobotę walczy Gwiazda z Czarnymi, a w niedzielę: Znicz — Marymont; TUR (Wisła) — Drukarz; Warszawianka — AZS; Orkan — PZL; Bzura — Świt; Legja — Orzeł; Pogoń — Skoda; PWATT—Huragan.

**Robotnicze mistrzostwa lekkoatletyczne pań i panów** ZRSS rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę dn. 21 i 22 b. m. na boisku Skry w Warszawie. Dotychczas zgłosiło się już 100 zawodników z Warszawy, Gdańska, Pomorza, Łodzi, Lwowa, Katowic i Brześcia.

**Dwa mecze bokserskie o drużynowe mistrzostwo kl. A** Warszawy rozegrane zostaną w niedzielę. Polonia spotka się ze Skodą z sali teatru Nowości o godz. 17. Walczyć będą następujące pary: Krysik (P) — Laskowski (S); Wróblewski (P) — Czortek (S); Małecki (P) — Kozłowski (S); Łukasiewicz (P) — Bąkowski (S); Janczak (P) — Seweryniak (S); Fabisiak (P)—Woźniak (S); Pończyk (P) — Ozimek (S); Wiziński (P) — Garstecki.

Makabi walczy z Fortem Bema w sali Cyrku o godzinie 12 popoł. Walczą następujące pary: Rundstein (M)—Grochowski (FB); Spiegelman (M) — Lafery (FB); Rozenblum (M) — Wielgasiewicz (FB); Chliwner (M) — Olszewski (FB); Junger (M) — Stępkowski (FB); Fuks (M) — Kostrzewa (FB); Straus (M) — Strzelec (FB); Neuding (M) — Zaport (FB).

**Legja — PZL**, mecz bokserski, rozegrany zostanie dziś w sobotę w hall PZL (Puławska 2a) o godz. 20. W barwach Legji wystąpi ułaskawiony Teddy. Walczyć będą następujące pary: Waśkiewicz (L) — Klichowicz (PZP); Teddy (L)—Janibor (PZL); Przewódzki (L) — Butt (PZL); Chmielewski (L) — Błażejewski (PZL); Doroba II (L) — Miks (PZL); Wasiak (L) — Wrazidło (PZL); Doroba I (L)—Karolak (PZL); Mizerski (L) — Ziałek (PZL).

**Druga reprezentacja Polski** ma rozegrać jeszcze w tym roku mecze treningowe w Niemczech, w Szczecinie, Lipsku i innych miastach. Pertraktacje w tej sprawie prowadzi p. Kuchar.

**Piłkarska reprezentacja Katowic** wyjedzie w niedzielę dnia 29 b. m. do Karwiny (Czechosłowacja), gdzie zmierzy się z reprezentacyjną jedenastką polskich klubów sportowych. (hr)

*Hakoah wiedeński gra nie 6-go* a 5-go października w Łodzi z ŁKS-em. Drugiego dnia wiedeńczycy grają z reprezentacją Częstochowy. Mecz Hakoah—ŁKS jest benefisowym meczem trenera łodzian Czeislera.

# Szczypiorniak

**Chorzów, 20.9. (tel. wł.).** — Reprezentacja Polski Południowej, na mecz szczypiorniaka z Niemcami Środkowemi, będzie następująca: Ziaja (PZP Siemianowice), Kein II — Luchs (obaj ATV Siemianowice), Baron (Pogoń) — Peszke (Chorzów) — Weistand (Pole Zachodnie), Gładki (Chorzów) — Piechula (Pogoń) — Voreiter (Vorvaerts Katowice), — Lempka (Pole Zachodnie). Jako rezerwowi pojadą do Warszawy Klinert (MTV Mysłowice), Breza (PZP Siemianowice) i Klukowski (KKS Pogoń).

We wtorek dnia 24 b. m. odbędzie się w Siemianowicach mecz treningowy, pomiędzy powyższą reprezentacją, a wybrańcami miasta. Kapitan PZGS-u p. Lindner, nie przewiduje jednak po treningu żadnych zmian osobowych w składzie. O ile chodzi o nasz pogląd, to na pozycji prawego łącznika, widzielibyśmy chętniej Klukowskiego, niż leworęckiego (!) Piechulę. Wadą pozatem jest, że skład powyższy nie opiera się o szkielet jakiegoś klubu, co zwłaszcza w piłce ręcznej jest rzeczą niezbędną. (hr.)

**P. Z. G. S.** zawiadomił wczoraj Związek śląski, o przyjęciu zaproszenia Węgrów, którzy w dniach 5 i 6 października b. r. organizują w Budapeszcie czwórmecz międzypaństwowy w piłce ręcznej: Niemcy — Polska — Austrja — Węgry. Związek warszawski już dziś zaleca kapitanowi Śl. O. Z. G. S., by starannie przygotował drużynę na wyjazd. Podnieść musimy, że Polskę reprezentować będzie w Budapeszcie reprezentacja Śląska, uzupełniona conajwyżej dwoma graczami krakowskimi.

**Rittermanowie** — najlepsi napastnicy Krakowa w szczypiorniaku oraz wcale dobrzy hokeiści, opuścili miasto rodzinne, udają się do Wilna, gdzie odbywać będą służbę wojskową.

# 267 motocyklistów na trasie Six Days

## Szczegóły gigantycznego wyścigu asów 9-ciu narodów w Bawarji

Do tegorocznych motocyklowych Six Days zapisało się 267 zawodników, przedstawicieli 9-u narodów. 9 b. m. wystartowało z Obersdorfu do pierwszego z sześciu dziennych etapów 247 zawodników na motocyklach i jeden na trójkołowcu (Laird — Anglja, Morgan 1100 ccm.). W sobotę 14 b. m. zakończył się ten największy raid dla motocykli druzgocącem zwycięstwem Niemców.

Zgodnie z naszemi przewidywaniami walka rozegrała się zasadniczo między Niemcami i Czechami, chociaż ci ostatni początkowo nie byli faworytami. Trzykrotne zwycięstwo Niemiec nietylko postawiło pod znakiem zapytania motocyklową „English supremacy" ale dało dowód, że pod względem maszynowym Niemcy przewyższają Anglję. Niemcy obstawili wszystkie nagrody zespołowe silnemi teamami wystawiając 137 kierowców. Anglja, która przeczuwała zbliżającą się klęskę, wysłała do Obersdorfu elitę swą — 47 jeźdzców, na różnorodnych maszynach. Ciekawe jest, że o ile Anglicy posiadali nader różnorodny materjał maszynowy—Niemcy startowali grupami, opierając się zasadniczo na 4 markach: w pierwszym rzędzie BMW i DKW, a dalej NSU i Ardie.

W barwach Niemiec jechali słynni rekordziści: Henne, Geiss i Winkler — a więc doskonali jeźdźcy, ale nie specjaliści od jazd terenowych. Tymczasem Anglja wystawiła specjalistów od „cross coountry" jak: Bradley (Sunbeam), Rowley (AJS), Perrigo (BSA), Brittain a zwłaszczaWilliams (obaj Norton). Przeciw masie Niemców wystąpiła elita Anglji.

Nietylko Niemcy pobili jednak Anglję, dokonali tego i Czesi.

Mając możność zapoznać się ze stanem przygotowań teamów innych krajów do Six Days, twierdziliśmy, że w tym roku wreszcie dojdą do głosu Czesi. Jedyna poważna fabryka — Jawa, przygotowywała się do Six Days już od wczesnej wiosny. Porażki na torze Avus i na tegorocznych angielskich Tourist Trophy uśpiały czujność. Kto jednak obserwował tegoroczne czeskie „1000 kilometrowe zawody motocyklowe" — ten wiedział, bo w podobnych imprezach Jawa jest trudna do pobicia.

Kierowcy byli doskonali: Brand, Dusil, Houska i wreszcie Vitvar, równie świetny na wyścigowych Jawach jak na samochodzie Jawa w wyścigu czeskim „1000 mil". Sukces czeski opierał się na: Jawa 500 ccm. z wózkiem, oraz na 350-ce wyprowadzonej z wyścigówek.



ZWYCIĘZCY MOTOCYKLOWEJ SZEŚCIODNIÓWKI
*Drużyna niemiecka: Stelzer, Henne (rekordzista świata) i Kraus*

Te ostatnie choć w wyścigach nie miały sensacyjnych szybkości, to jednak okazały się doskonałe do szybkich raidów terenowych. Potwierdzeniem celowości wypuszczenia przez Czechów „złagodzonych" maszyn wyścigowych na ten raid — było wypuszczenie przez Niemców ich słynnych wyścigowych DKW 250 ccm. które zwycięsko ukończyły swą jazdę o Srebrną Wazę — oraz zastosowania kompresorów do BMW oficjalnych jeźdźców państwowych.

Zgodnie więc z naszemi przewidywaniami Czesi deptali po piętach Niemcom, jadąc do trzeciego dnia bez pkt. karnych. A wręcz już minorowe nastroje panowały wśród Niemców, kiedy w BMW Stelzera pękła głowica, Czesi zdawali się być już zwycięzcami. Tymczasem defekt rozrządu Jawy Vitvara — oddał jednak w ostatniej chwili zwycięstwo Niemcom.

Już pierwszego dnia w walce o Trofeum jechali tylko Niemcy i Czesi bez punktów. Odpadło 33 jeźdźców (w tem Perrigo, Rüttchen (NSU), Jeanin — Jonghi 350 — Francja). W drugim dniu odpadło — 26, a wśród nich: Fleischmann (NSU), Povey (BSA), Narcy (Peugeot), Passet (Motobecane).

I tu zaczęły się tragedje. Pomimo, że zawodnicy nie odbyli jeszcze połowy raidu byli już zmęczeni, a stacje opatrunkowe miały pełne ręce pracy. Maszyny w wielu wypadkach też były sforsowane, odmawiały posłuszeństwa. Po ukończeniu czwartego dnia okazało się, że tylko Niemcy są bez punktów karnych. 100 jeźdźców wycofało się, 83 miało punkty, a nasz Docha — 8, co nie było cyfrą dużą. Wycofali się między innymi: Włoch Gilera na maszynie swego imienia (z teamu Italji), Bradley z teamu państwowego Anglji oraz cały szereg Włochów i Niemców.

Na próbach górskich (Schöneu i Kinbach) zawodnicy masowo zbierali punkty. W końcu 5-go etapu 55 zawodników jechało bez punktów, 77 z punktami, 116 się wycofało.

Niemcy, pomimo ciężkiego wypadku Krausa (z grupy państwowej) jechali dalej, i zdawało się, że nic nie stanie zwycięstwu na przeszkodzie.

Nadchodzi ostatni dzień rozgrywek. Narodowy team niemiecki łapie 26 pkt. karnych wskutek wypadku Stelzera.



ŚMIETANKA KOLARSTWA POLSKIEGO
*zebrała się na Dynasach podczas wieczoru czwartkowego. W środku — Daniel, triumfator wyścigu dookoła Rumunji, nad nim Józef Kapiak, z orłami na piersiach trzej mistrzowie Polski: Napierała, Pusz i Włodarczyk*

Próba szybkości powinna tylko uwypuklić zwycięstwo Czechów. Tymczasem defekt zaworu Vitvara przekreśla zwycięstwo Czechów. Dostaje on 44 pkt. — i Niemcy zwyciężają i ostatecznie zdobywają Międzynarodowe Trofeum.

Srebrną Wazę wygrywają Niemcy łatwo teamem 3 maszyn DKW 250 ccm. Jest to charakterystyczne, że zwyciężyły tu leciutkie motocykle, w przeciwieństwie do innych grup, gdzie startowały silne i skomplikowanie skonstruowane, wprost dwukołowe samochody np. BMW. Nagrodę klubową też wzięli Niemcy (BMW).

Reasumując wyniki raidu należy stwierdzić, że w tym roku Niemcy zadokumentowali wyższość swych maszyn nad maszynami konkurentów. Anglja przegrała na całej linji... a przecież chodziło o coś więcej, niż osiągnięcie sukcesu sportowego. Chodziło zwłaszcza o prestige przemysłu angielskiego, który nagrodę ustanawiał. Anglicy mają jeszcze jeden dowód, że w dziedzinie przemysłu motocyklowego są zdystansowani. Trzykrotnie — zrzędu — zwycięstwo Niemców, wyklucza całkowicie ewentualność przypadku.

Docha jechał w trudnych warunkach, pomimo to osiągnął niezły rezultat. Tam, gdzie inni, nawet extra klasa — dostawali całe dziesiątki, on dostawał pojedyncze punkty karne. Docha wykazał olbrzymi zapas energji, wytrwałości i przyczynił się w dużym stopniu do przypomnienia zagranicy, że polski motocyklizm istnieje.

Wyniki szczegółowe:

Międzynar. Trofeum (dla teamu państwowego na maszynach tylko krajowych) — zwycięzcy Niemcy (25 pkt.) w zespole 3 maszyn BMW: Kraus — 600-ka z wózkiem, Stelzer — 500 solo, Henne — 500 solo. Nie klasyfikowane teamy: Czechosł. — 66 p., Anglja — 401 p., Italja — 402 p., Francja 565 p.

Międzynar. srebrna Waza (dla teamu państwowego ale na maszynach dowolnego pochodzenia). Zwycięzcy — Niemcy: Geiss, Winkler i Kluge (wszyscy na 250 DKW) — bez pkt. karnych. W tej grupie startowało 16 teamów, 12-tu nie klasyfikowano, 3 wycofane.

Nagrodę „Führera" niem. sportu motorowego otrzymał zespół niemiecki na maszynach BMW 750 ccm.: Steinberger, Seitsam i Schaeffer.

Wielkie złote medale FICM-u otrzymały 3 teamy fabryczne: DKW, Puch i Royal Enfield.

Złote medale FICM otrzymało 44 jeźdźców (bez pkt. karnych). Medale srebrne otrzymało 37 jeźdźców. Bronzowe — 32, wśród nich nasz zawodnik Docha (start. Nr. 176 — BSA 500 ccm).

Janusz J. Makowski




DOCHA (LEGJA)
*przesyła pozdrowienia z wyścigu*

# Odpoczynek jesienny — wrogiem postępu

## Lekkoatleci muszą trenować aż do grudnia

Doskonale się składa, że mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry odbędzie się dnia 13 października. Czołowi lekkoatleci polscy zmuszeni będą, siłą rzeczy, pozostawać do połowy października w formie, gdyż, sądzę, ambicja nie pozwoli im pojechać do Budapesztu nieprzygotowanymi.

Oczywiście, doping ten będzie miało zaledwie kilkunastu ludzi. A co będzie z resztą? Otóż z całą pewnością twierdzić można, że 90 proc. i tak niezbyt często trenujących lekkoatletów, już z końcem września wogóle zaprzestanie wszelkiej pracy na boisku.

Ta bezczynność jest główną plagą polskiej lekkoatletyki. Ta kilkumiesięczna przerwa jesienno-zimowa niweczy całkowicie dorobek letni. O zaprawie zimowej mówić wogóle nie można, gdyż tylko bardzo nieliczni raz na tydzień, lub na dwa tygodnie uczęszczają na salę gimnastyczną, to też praca, rozpoczęta na wiosnę, nie zawsze doprowadza nawet do osiągnięcia wyników z roku poprzedniego; a jeżeli i osiąga się te wyniki, to bardzo późną jesienią — na poprawę nie starcza czasu. Następuje kolejna przerwa, i tak wkółko. Po paru latach treningu, zawodnik rozczarowuje się, traci wiarę we własne zdolności i siły, zarzuca trening i sport.

W pracy zawodnika powinny być dwa okresy:

1) okres, kiedy zawodnik ćwiczy t. j. stara się tylko utrzymać pewną formę;

2) okres, kiedy zawodnik trenuje, przygotowuje się do osiągnięcia maksymalnego wyniku, do rekordu.

Po zakończeniu sezonu w końcu września, lub połowie października, nie wolno czekać bezczynnie na zaprawę zimową, rozpoczynającą się zwykle w grudniu, albo jak większość robi na wiosnę. Dopóki bieżnia i boisko sportowe jest zdatne do treningu, trenować trzeba dalej, tak jak się trenowało przez całe lato — 2 lub 3 razy na tydzień. Nie zmieniać nic, nie przechodzić na crossy, jak to robi większość średnio i długodystansowców, a nawet sporo sprinterów (cross jest zabójczy na sprint) — ale wykonywać całkowity program letni, lecz nie na całą siłę. Trzeba tylko ubrać się ciepło i trenować bez względu na zimno czy deszcz.

Ten okres jesienny jest częścią okresu ćwiczebnego — ma na celu utrzymanie pewnej formy. Zarzucić mi mogą niektórzy, że nie uwzględniam koniecznego wypoczynku po okresie zawodów. Wypoczynek potrzebny jest tylko dla tych, którzy startują przez 10 miesięcy zrzędu, a nie, jak u nas, 5 miesięcy. Takich sportowców w Polsce, za wyjątkiem Kucharskiego, nie mamy. Trening nigdy nie wywoła przetrenowania, oczywiście trening umiejętny.

Zagranicą, nie biorę pod uwagę Ameryki, gdzie są doskonałe hale, dostępne dla wszystkich, Finowie, Anglicy, Szwedzi trenują przez okrągły rok. Wiemy, że w Finlandji zima jest dosyć ostra i trwa długo, a w maju Finowie czują się już doskonale. Trening nawet, gdy jest 10-stopniowy mróz nie jest szkodliwy; oczywiście trening stopniowany.

Aż do końca października i nieraz środka listopada można trenować na bieżni. W chwili, gdy praca na boisku staje się już całkiem niemożliwą, przerywamy ją i rozpoczynamy zaprawę w sali gimnastycznej. Będzie to druga połowa okresu ćwiczebnego. Ale o tem szczegółowo napiszę w jednym z następnych numerów.

Każdy lekkoatleta powinien pamiętać o jednem — tylko ciągłość pracy gwarantuje wynik.

Stanisław Petkiewicz

# Walasiewiczówna na meczu

## Poznań — Wrocław

**Walasiewiczówna** startować ma w niedzielę w Poznaniu w ramach międzynarodowych zawodów międzymiastowych Poznań — Wrocław. Chce ona zaatakować rekordy świata na 80 m i 300 m wobec czego specjalnie przygotowuje się bieżnię stadjonu poznańskiego. Największe zainteresowanie budzi pojedynek tyczkarzy Sznajdera i Morończyka z Niemcami Hartmannem i Orlowskim. W drużynie gości startować będzie pomiędzy innemi Steingross, groźny konkurent Turczyka. Niemiec, startując w niedzielę w Paryżu, uzyskał 62.63 mtr.

Poznań wystąpi definitywnie w składzie następującym: 100 m — Biniakowski i Tęsiorowski, 400 m — Biniakowski i Małecki, 800 m — Janowski i Jakubowski, 5000 m — Rogalski i Grygołowicz, kula i dysk — Heljasz i Tilgner, oszczep — Turczyk i Gburczyk, skok wdal — bracia Hofmanowie, skok o tyczce — Klemczak i Zakrzewski, 4 x 400 m — Biniakowski, Kocoń, Małecki i Ziętowski.

Druga drużyna Poznania walczy w niedzielę w Toruniu w składzie: Majewski, Adamczak, Barwicz, Ciesielski, Szych, Siuda, Kegel, Robiński, Kotowicz, Szukalski, Gniot, Sikora, Pokrzywnicki i Świetlik.

### ZAWODY KSM W POZNANIU

**Lekkoatletyczne zawody wielkopolskiego K. S. M.** zgromadziły na starcie 158 zawodników z 46 placówek lokalnych. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m — Wiśniewski (Bydgoszcz) 11.6, 400 m — Wiśniewski (Bydgoszcz) 55.8; 800 m — Rogalski (Poznań) 2:07.6; 3000 m — Rogalski (Poznań) 9:23.8; skok wdal — Kaczmarowski (Chodzież) 5.86; skok wwyż — Porzyński (Poznań) 1.59; o tyczce — Kurdelski (Bydgoszcz) 3.20; trójskok — Wiśniewski (Bydgoszcz) 11.75; 4 x 100 m — 1. Poznań 49.1.2. Bydgoszcz 3. Czarnków; sztafeta olimpijska — 1. Poznań 3:44. 2. Bydgoszcz, 3. Czarnków.

### REKORDY PŁYWAKÓW POZNAŃSKICH

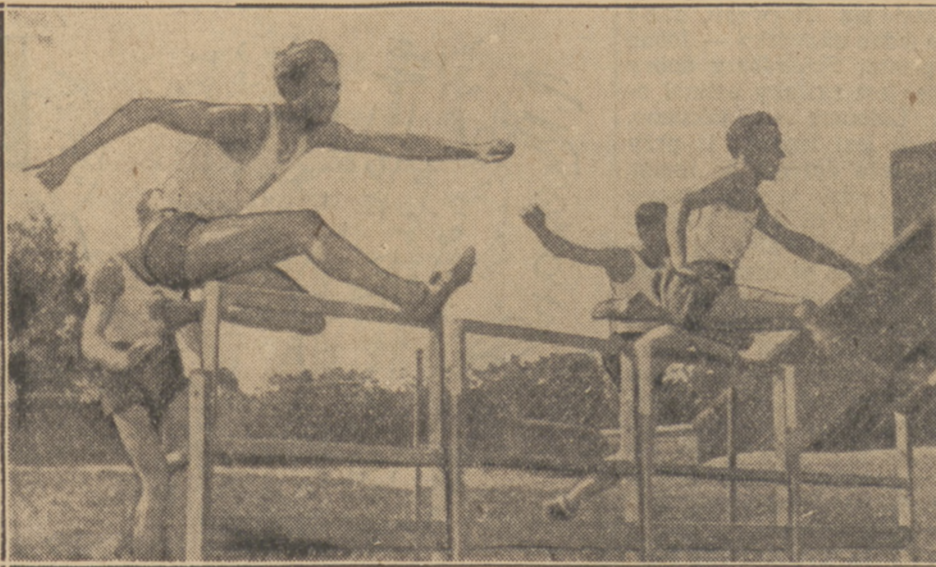
**Nowe pływackie rekordy okręgu poznańskiego** uzyskano na wewnętrznych zawodach „Unji". Maciej Maleszyński poprawił o 13 sekund dotychczasowy rekord Lisewskiego, uzyskując na 400 m dow. 6:02.8. W biegu na 100 m wznak Kudlińska wynikiem 1:15.9 pobiła rekord Matysiakówny.



PÓŁFINALIŚCI DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI
*Katowicki i Bydgoski kluby tenisowe. Od lewej: Kamiński, Pfahl, Laszkiewicz, Jacobsen-Volkmer, Głowacka, Sokołowski, Grzesiok*



SUKCES HAZENISTEK ŁÓDZKICH
*Połomska strzela Belgradowi bramkę, mimo interwencji obrony.*



CZAS 15,2 — ALE 3 PŁOTKI PRZEWRÓCONE
*Taki był wynik Niemca (na lewo) podczas meczu Lwów — Kraków.*



POLSKA — ŁOTWA 3:3
*Fliegel walczy z napastnikami gości.*

# Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletów

*Zestawił Wojciech Trojanowski, Warszawa, 19.IX.*

| | 100 mt. | 200 mt. | 400 mt. | 800 mt. | 1500 mt. | 5000 mt. | 10000 mt. | 110 pł. | 400 pł. | 4x100 mt. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Koźlicki AZS—W-wa 10,9 | Biniakowski Warta—Poz. 22.4 | Kucharski Jagiel.—Biał. 49,8 | Kucharski Jagiel.—Biał. 1:51,6 | Kucharski Jagiel.—Biał. 4:04,8 | Noji Legja—W-wa 15:18 | Noji Legja — W-wa 32:29 | Niemiec Pol.—Przem. 15,2 | Maszewski Legja—W-wa 56 | Legja-W-wa 44.1 |
| 2 | Tęsiorowski AZS—Poz. 10,9 | Downarowicz Legja—Wwa 22,8 | Biniakowski Warta — Poz. 50,1 | Maszewski Legja — W-wa 1:58,2 | Noji Legja—Wwa 4:07 | Fiałka Cracovia 15:25,2 | Fiałka Cracovia 32:36 | Haspel AZS—Lwów 15,3 | Kostrzewski AZS—W-wa 57 | AZS-W-wa 44,3 |
| 3 | Szymański Sokół — Leszno 10,9 | Czyż Stadjon—Chorz. 22,9 | Koźlicki AZS—W-wa 51 | Mulak Skra — W-wa 1:58,4 | Orłowski K.P.W. — Kat. 4:07,4 | Duplicki AZS—W-wa 15:45 | Wiśniewski Warszawianka 33:04,9 | Twardowski AZS—W-wa 15,6 | Hanke PKS—W-wa 57,2 | Warta-Poz. 44,5 |
| 4 | Krawczyk Legja—W-wa 10,9 | Hajduk Sokół—Chorz. 23 | Śliwak Sokół — Lwów 51 | Orłowski — K.P.W. — Katowice 1:58,6 | Kuźmicki Warszawianka 4:07.6 | Wiśniewski Warszawianka 15:45,6 | Półtorak Jagiel.—Biał. 33:36 | Nowosielski Pogoń—Kat. 15,7 | Oszast Cracovia 59,2 | Warszawianka 44,7 |
| 5 | „Mar" Z. S.—Tczew 11 | Łada Legja—W-wa 23 | Brachocki Warszawianka 51,6 | Kuźmicki Warszawianka 1:58,6 | Janowski Warta—Poz. 4:08,4 | Hartlik Stadjon—Chorz. 15:48,4 | Romanowski Warszawianka 34:01 | Pławczyk AZS—W-wa 15,9 | Szulski Warta—Poz. 60,2 | AZS-Pozn. 45 |
| 6 | Zasłona Jagiel.—Biał. 11 | Kucharski Jagiel.—Biał. 23,2 | Zawieja Warszawianka 51,8 | Chatisow Warszawianka 2:00 | Rakoczy Pogoń—Kat. 4:08,8 | Kurpessa IKP — Łódź 15:52,4 | [illegible]anicki KSM—Poz. 34:16,9 | Wieczorek Śmigły—Wil. 16,0 | Haspel AZS—Lwów 60,4 | CIWF-W-wa 45,1 |
| 7 | Radwański AZS—Poz. 11 | Tęsiorowski AZS—Poz. 23,2 | Deneka Krosno 51,9 | Moskal Pol.—Przem. 2:00,2 | Chatisow Warszawianka 4:09 | Stokłosiński Śląsk 15:58 | Przybyłko Skra—W-wa 34:45 | Palsker Legja—Wwa 16,3 | Niemiec Pol.-Przem. 60,8 | Jagiel.-Biał. 45,6 |
| 8 | Czyż Stadjon—Chorz. 11 | Śliwak Sokół—Lwów 23.2 | Maszewski Legja—W-wa 52 | Rakoczy Pogoń—Kat. 2:00,3 | Duplicki A[illegible]—W-wa 4:10,8 | Jakóbczyk Z.S. — Białystok 16:04 | Gancarz Pogoń—Lwów 35:01 | Sznaider Pogoń—Kat. 16,3 | Maik Sokół—Leszno 61,4 | Sokół-Poz. 45,6 |
| 9 | Strojnowski Sokół—Czeladź 11 | Kocoń Sokół—Byd. 23,2 | Moskal Pol.—Przem. 52,1 | Drozdowski Cracovia 2:00,6 | Mulak Skra—W-wa 4:10,7 | Herman Wilno 16:06,7 | Karczewski Warszawianka 35:13,8 | Lokajski Warszawianka 16,4 | Pruszkowski Legja—Wwa 61,8 | Sokół-Leszno 45,9 |
| 10 | Kocoń Sokół—Byd. 11,1 | Zasłona Jagiel.—Biał. 23,4 | Miller AZS—W-wa 52,2 | Żylewicz Wilno 2:00,6 | Żylewicz Wilno 4:11,6 | Zagórski AKSZS—W-wa 16:08,8 | Kegel KSM—Poz. 35:52 | Oszast Cracovia 16,4 | Marciniec Warszawianka 62,5 | Cracovia [1]) 45,8 |

| | wwyż | wdal | tyczka | trójskok | kula | dysk | oszczep | młot | 10 ciobój | 4x400 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Pławczyk AZS—W-wa 188 | Hoffman I Warta — Poz. 7,13 | Sznajder Pogoń — Katowice 4,10 | Luckhaus Jagiel.—Biał. 14,65 | Tilgner Sokół—Poz. 15,635 | Siedlecki Legja—W-wa 44,92 | Lokajski Warszawianka 68,92 | Więckowski Sokół—Byd. 41,44 | Bystry I Zjed.—Łódź 4607 | Warszaw. 3:30,2 |
| 2 | Niemiec Pol. — Przemyśl 186 | Pławczyk AZS—W-wa 7,12 | Morończyk Sokół—Lwów 3,96 | Hoffman I Warta — Poz. 14,20 | Heljasz Warta—Poz. 15,58 | Heljasz Warta—Poz. 44,50 | Turczyk Warta Poz. 65,73 | Imiela KSZO — Ost. 40,78 | Maciaszczyk I Sokół—Łódź 4455 | Warta-Poz. 3:31,4 |
| 3 | Gierutto AZS — Wilno 186 | Sikorski PKS—W-wa 7,08 | Kluk Legja — W-wa 3,80 | Śliwak Sokół—Lwów 13,69 | Fiedoruk P. P. W. — Wilno 14,51 | Neuendorf S. C. G.—Grudz. 43,565 | Kądzielawa Pogoń—Kat. 58,86 | [illegible]wicz K.S.Z.O.—Ost. 39,85 | Bystry II [3]) IKP — Łódź 4321 | AZS-W-wa 3:31,5 |
| 4 | Chmiel Pogoń—Kat. 185 | Szczerbicki Legja—W-wa 7,04 | Zakrzewski Pol.— Byd. 3,73 | Niemiec Pogoń—Lwów 13,28 | Siedlecki Legja—W-wa 14,26 | Fiedoruk Pocz. P. W.—Wilno 43,32 | Jaworski Proch — Pionki 57,85 | Węglarczyk Sokół—Chorzów 38,58 | — | Legja-Wwa 3:32,4 |
| 5 | Kalinowski WKS—Grudz. 183 | Twardowski AZS—W-wa 7,02 | Klemczak AZS — Poz. 3,70 | Hoffman II Warta—Poz. 13,15 | Gierutto AZS — Wilno 14,01 | Kozłowski Śmigły—Wilno 42,91 | Nieszyn Stadjon—Chorz. 56,65 | Kiełpikowski Sokół—Byd. 37,87 | — | PKS-W-wa 3:40,4 |
| 6 | Hoffman I Warta — Poz. 183 | Hoffman II Warta — Poz. 6,91 | Pławczyk AZS—W-wa 3,65 | Zieliński Z.S.—Sosnowiec 13,04 | Praski Sokół—Siem. 13,94 | Gierutto AZS — Wilno 41,76 | Wojtkiewicz Wilno 56,45 | Kunat KSZO — Ost. 36,55 | — | IKP-Łódź 3:42,5 |
| 7 | Sierpiński Sokół—Lwów 181 | Haspel AZS—Lwów 6,87 | Mucha CKS—Czeladź 3,62 | Waryszewski Skra—W-wa 12,93 | Hoffman Warta—Poz. 13,91 | Ewa Starogard 41,60 | Dyka Sokół — Krywałd 56,27 | Fischer Łódź 35,67 | — | Sokół-Lw. 3:43,3 |
| 8 | Szmidt Warta—Poz. 180 | Morończyk Sokół—Lwów 6,87 | Lichtblau Pogoń—Lwów 3,58 | Kosz Stadjon—Chorz. 12,91 | Kaniak Pogoń — Lwów 13,65 | Zieniewicz Pocz. P. W.—Wilno 41,20 | Bobiński Łódzki K. S. 56,25 | Bauman Sokół—Grudz. 34,60 | — | AZS-Pozn. 3:46,2 |
| 9 | Kremecke Stadjon — Chorz. 179 | Hanke PKS—W-wa 6,87 | Pallon Sokół — Siem. 3,51 | Bielicki Sokół — Grudziądz 12,90 | Kałuba AZS—W-wa 13,54 | Imiela KSZO — Ostr. 41,20 | Luckhaus Jagiel.—Biał. 56,02 | Neuendorf S. C. G.—Grudz. 34,35 | — | Cracovia 3:48,2 |
| 10 | Iwanowski AZS—W-wa 178 | Wieczorek Śmigły—Wil. 6,83 | Majtkowski Sokół—Byd. 3,50 | Chromcewicz Z. S.—Lublin 12,88 | Farny [2]) AZS—Ciesz. 13,52 | Pławczyk AZS—Wwa 40,80 | Gburczyk Sokół — Wapno 56,02 | Zieliński Sok.—Grudz. 34,17 | — | Sok. IV Śląsk 3:48,4 |

[1]) również Stadjon; [2]) jeszcze 13 miotaczy ponad 13 mtr.; [3]) punktacja według nowej, obowiązującej tabeli.

Tym razem wpisaliśmy do naszej tabeli całe mnóstwo nowych nazwisk. Jesienne ożywienie i szereg poważnych spotkań przyniosły wiele pocieszających rezultatów.

Minimalne tylko zmiany zaszły w biegach średnich, a w szprintach — nadal panuje fatalny zastój, zato już na 5 klm. notujemy dużą poprawę na dalszych pozycjach. Nasi czołowi płotkarze znowu urwali po jednej dziesiątej ze swych życiowych rekordów, uzyskując europejskie wyniki. Życzymy im, aby potrafili potwierdzić swoją formę na meczu z Węgrami.

Bez porównania pomyślniejsze zmiany zaszły w skokach i rzutach. Sierpiński przekroczył 180 cm. już jako ósmy zawodnik w tym sezonie, Hanke zbliża się do granicy 7 mtr. w skoku wdal, a na liście tyczkarzy znajdujemy nowe nazwiska utalentowanych Ślązaków.

W rzucie kulą zaszły przegrupowania na całej linji. Tilgner raz jeszcze wyprzedził Heljasza, zdobywając prowadzenie i... 3-cie miejsce na liście 10-ciu europejskich miotaczy! Kaniak i Kałuba starli nazwiska Pabisia i Kotowicza, który nie spełnił jeszcze nadziei, jakie mieliśmy prawo w nim pokładać. W dysku przybył miotacz o nieznanem dotąd nazwisku, a na listę oszczepników powrócił po długiem panowaniu Wojtkiewicz.

Pojawienie się Wojtkiewicza było zarazem sygnałem do niechlubnego odwrotu dla ostatniego z potężnej niegdyś rodziny Mikrutów — Władysława. Ten zawodnik, który jeszcze w ubiegłym roku był liderem tabeli, osiągając wspaniały wynik 65 mtr., dzisiaj potrafi się zdobyć zaledwie na rezultat o... 10 mtr. gorszy! Albin oscyluje koło skromnej granicy 50 mtr., a o Franciszku, dawnym rekordziście, wogóle nic nie słychać. Trudno spokojnie przejść do porządku nad tak fatalną degrengoladą tej trójki oszczepników z bożej łaski.

Ostatnią zmianę notujemy w rzucie młotem. Więckowski nie dał za wygraną i raz jeszcze wyszedł na pierwsze miejsce, bijąc przy okazji własny rekord Polski.

Ostatni tydzień nazwać zatem musimy wyjątkowo pomyślnym, nadal jednak zwracamy uwagę na niewspółmiernie powolny postęp w biegach. Skoczkowie i miotacze, oparci o jedną tylko wielką indywidualność Kucharskiego, nie będą nas mogli poprowadzić do zwycięstwa w meczu z poważnym przeciwnikiem. Co gorsza — nie wywalczą dla naszej lekkiej atletyki popularności, która zawsze opiera się na konkurencjach najbardziej widowiskowych, a więc na biegach przedewszystkiem.

# „Rewolucja pałacowa" w Światowem Makabi

## Żydzi niemieccy nie chcą bojkotu Olimpjady

**Brno, we wrześniu.**

Ostatnie dni kongresu Wszechświatowego Związku Makkabi stały pod znakiem gorączkowych obrad, które nie szły gładko. Radzono nieraz po dwadzieścia godzin na dobę.

Jedną z kości niezgody była osoba dotychczasowego prezydenta związku Makkabi dr. Lelewera. Jeszcze przed kilku tygodniami o tym dawniejszym adwokacie berlińskim wyrażano się w samych superlatywach, nie znajdując najmniejszego cienia na jego działalności dla Makkabi. Na kongresie natomiast wyrosła przeciwko niemu nagła opozycja i to złożona z najbliższych bodaj dotychczasowych współpracowników, a mianowicie z delegatów Makkabi palestyńskiej. Było to conajmniej dziwne, ale historja kongresów, czy innych podobnych obrad, uczy nas takich niespodzianek.

Palestyna nie życzyła sobie, aby na czele Makkabi stanął ponownie dr. Lelewer. Przeszkadzał on jej w zmianie dotychczasowej polityki Wszechświatowego Związku, którego siedzibę chcieli właśnie delegaci Palestyny przenieść na swój teren.

Opozycja osiągnęła tylko połowiczny sukces. Od władz naczelnych usunięto wprawdzie dr. Lelewera, jednak siedziby naczelnych władz Makkabi nie zdołano zmienić. Pozostała ona nadal w Londynie, bowiem większość delegatów zdawała sobie jasno sprawę, że stamtąd właśnie płynie najobfitszy grosz na cele związku.

Na stanowisko nowego prezesa powołano prof. londyńskiego uniwersytetu Brodetzkego, a generalnym sekretarzem został dr. Jakobowitz. Do t. zw. „Actions Comitee" wszedł z ramienia Polski b. poseł Rosmarin.

Honorowym prezesem został nadal lord Melchett, a dla dr. Lelewera stworzono mandat honorowego wiceprezesa.

Bardzo żywa dyskusja powstała przy omawianiu Makabiady. Pomijając już ostrą krytykę nieporządków ostatnich igrzysk telawiwskich, przy omawianiu najbliższych wybuchła bomba. Oto delegaci Palestyny wystąpili z projektem, aby przerwać igrzyska na okres sześciu lat.

Wniosek swój uzasadniali tem, że Palestyna ma już teraz sporą ilość sportowców, których trzeba podciągnąć do poziomu państw europejskich. Bardziej przeto celowe jest aby zamiast Makabiady zorganizowane zostało wielkie tournee sportowców palestyńskich po Europie, o charakterze treningowo wyszkoleniowym.

Oczywiście projekt ten, jako sprzeczny z założeniami Wszechświatowego Związku Makabi nie został zaakceptowany.

Organizację igrzysk zimowych oferowano Polsce, ale delegaci nasi nie zdradzali zbyt wielkiej ochoty do przejęcia mandatu. Ostatecznie więc Czesi zgodzili się zorganizować igrzyska w lutym, w okolicach Pragi. Na pierwsze wydatki związane z organizacją, przyznano czeskiej Makabi 50 ang. funtów.

Z innych wniosków uchwalonych podkreślić należy: zorganizowanie pierwszego kursu instruktorskiego, który odbędzie się podczas targów lewantyńskich w przyszłym roku, uchwałę o jednakowem umundurowaniu wszystkich zorganizowanych Makabeuszy, przyjęcie nowych związków Makabi z Chin i Ameryki Płd.

Ostatniego dnia światło dzienne ujrzała t. zw. uchwała olimpijska kongresu. Kroczy ona po dotychczasowej linji, występując przeciwko udziałowi żydów na igrzyskach berlińskich. Przeciwko niej zaprotestowali... delegaci niemieccy, którzy zażądali, by kongres nie mieszał się w nieswoje sprawy. Było to trochę dziwne, skoro wśród zebranych opowiadano o ciężkiej sytuacji sportowców żydowskich w Niemczech. Nie mogą np. uprawiać ani narciarstwo, ani wioślarstwa. W zasadzie nikt im tego nie zakazuje, ale w praktyce — napotykają na przeszkody nie do przezwyciężenia.

**mil.**

# Szwecja nie ma Olimpijczyków

## Norweg Johannesen też nie jest groźny

**Sztokholm**, we wrześniu

Ostatnim poważnym zadaniem lekkiej atletyki północnej był trójmecz Szwecja — Norwegja — Węgry. Był on też epilogiem sezonu, w którym Północ, reprezentowana przez Szwecję i Finlandję dowiodła w szeregu meczów, że hegemonja lekkiej atletyki, mimo ataków Niemiec i Anglji, należy do niej.

Ale trzeba stwierdzić, że Finlandja zajmuje dominujące stanowisko, nie dlatego, że w ewentualnem spotkaniu międzypaństwowem grałaby pierwsze skrzypce, ale dlatego, że ma o 100 proc. więcej gwiazd klasy światowej.

Na trójmeczu tym Norweg Johannesen ustalił rekord Norwegji na 800 mtr. w czasie 1:52,1, wysuwając się na czwarte miejsce w Europie za Kucharskim Stothardem i Lanzim. A propos! To napewno interesuje Polskę, która ma znakomitego przedstawiciela na tym dystansie: Johannesen nie będzie groźnym przeciwnikiem w ciężkich walkach, a więc na Olimpjadzie. Jest on bardzo złym taktykiem, w ogniu walki traci zupełnie głowę. Jako biegacz jest dobry, ale na Olimpjadzie taktyka gra taką samą rolę jak wartości atletyczne.

Ny przegrał z Johannesenem. Nie jest on już biegaczem dawnej klasy. Sława pierwszego biegacza Szwecji uderzyła mu do głowy, stał się leniwy, wymagający, pretensjonalny. To stara historyjka, powtarza się często, i w Finlandji (ale nie u Nurmiego); prowadzi również często do katastrofy. Ja osobiście nie wierzę już w Ny.

Jeśli chodzi o możliwości Szwecji i Norwegji w Berlinie, to Andersson jest jedynym, który może marzyć o zwycięstwie. Ma on w tej chwili najświetniejsze nazwisko dyskobola na świecie, jest niezwykle regularny i pewny. Ale pozatem jest Szwecja dość słaba, a to samo tyczy się Norwegji, gdzie jest tylko jedno nazwisko — Johannesen. Sprinter Strandberg dobry na Europę, jest zasłaby nafinał olimpijski. Lidmann — taksamo. Wachenfeldt jest lepszy i przy szczęściu może dotrzeć do finału. Atterwall? Ludzi, którzy rzucają oszczepem ponad 68 metrów niema wielu, ale Szed musiałby być równiejszy. Jannson w młocie, może zdobędzie punkt, nic więcej. Finlandja ma już 4 ludzi rzucających ponad 51 mtr. To samo da się powiedzieć o Bergu, jako miotaczu kuli. Zato sztafeta 4 x 400 jest jedną z najlepszych na świecie. Tyczkarz Ljungberg ze swymi 405, nie dorównuje „Amrim", Japończykom i nawet Polakowi Sznajdrowi, który prowadzi w Europie.

Inna rzecz, że Szwecja zna sztukę przygotowywania się i może sprawić w Berlinie niejedną niespodziankę.

**G. Jansson**

# Na prowincji

**KALISZ.** Łódź — Kalisz 3:1. Gra jak na reprezentację Łodzi niezbyt ładna. Publiczność kaliska zachowała się niesfornie, zupełnie niesprawiedliwie atakując sędziego p. Thila, czem nastrój meczu międzymiastowego został zamącony.

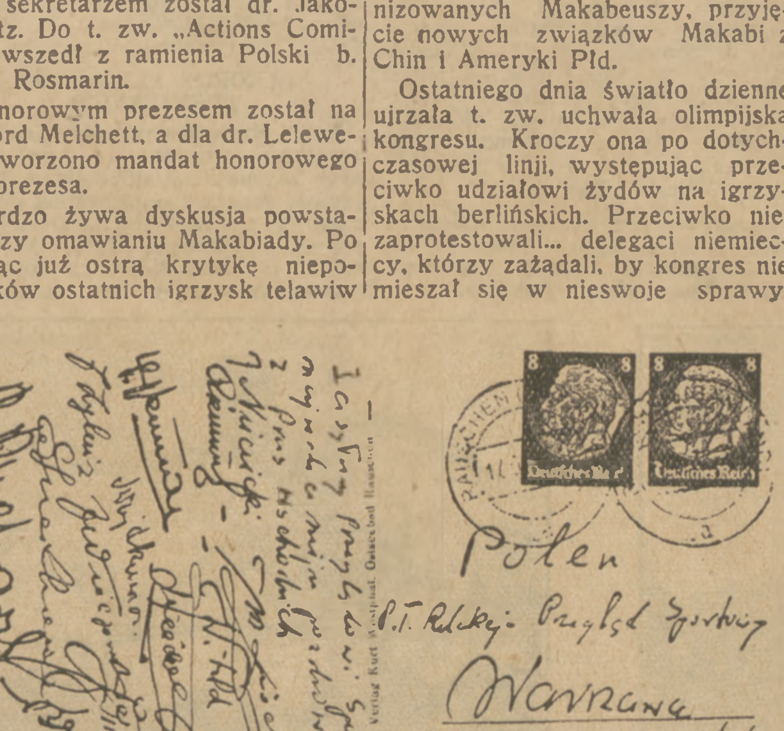
**KOŁOMYJA.** Stanisławów — Kołomyja 6:2 (4:0). Zawody międzymiastowe zakończyły się wysoką klęską Kołomyi. Przyczyn należy szukać w złem zestawieniu składu; zawiodła szczególnie obrona, a Ohlberg w ataku był 12-tym graczem Stanisławowa. Bramki dla Stanisławowa strzelili Zasławski i Kozłowski po 2, Szuman i Jaworski po jednej. Dla Kołomyi Doczek II i Zając z karnego. Sędziował p. Muc.

**NOWY TARG.** W związku ze świętem P. W. i W. F. powiatu nowotarskiego odbył się w Nowym - Targu cały szereg imprez sportowych. Zawody lekkoatletyczne, w których startowało przeszło 100 zawodników dały wyniki: 100 m — Spira (Makabi N-T) 11.9, 800 m — 1) Kącik (Sokół (Zakopane) 2:14, 2) Maj (Sok N-T), 5000 m — Szlachtowski (Sokół N-T) 18:04, 2) Motyka, 4 x 100, 1) Sokół N-T) 49:5, 2) Makabi, skok wwyż — 1) Zwaryczak (Strzelec) 151, 2) Kostur (Strzelec) 151, skok wdal — Galica 5.95, 2) Kosztur, rzut oszczepem — Buczka 42,70, 2) Jalica, dysk — Ruczka 35,37, 2) Zawita 33,33, kula — Ruczka 12,76, 2) Jalica 11,71.

Siatkówka. Osiedle Junacki — Makabi 2:0, KPW Chabówka — KPW N-T 2:0. Koszykówka: Sokół N.-Targ — Osiedle Junacki 14:12; z drużyny Sokoła wybijał się Święty.

Piłka nożna: Makabi — Hagibor 3:2: Babia Góra (Sucha) — Strzelec (N.-Targ) 1:0.

**BYDGOSZCZ.** W Bydgoszczy zakończone zostały mistrzostwa tenisowe szkół średnich. W singlu chłopców mistrzem został Blechowski, który w finale pokonał Hofmana 6:2, 6:2. W singlu dziewcząt zwyciężyła poraz trzeci Słodówna. W grze podwójnej dziewcząt zwyciężyła para Słodówna — Bauerówna, w grze podwójnej chłopców para Maćkowski — Blechowski.




*Z WYPRAWY DO KRÓLEWCA*
*nadesłała nam ekspedycja lekkoatletów Polski Północnej pocztówkę z pozdrowieniami, której reprodukcję zamieszczamy — z podziękowaniem.*

# Hebda gromi Jugosłowian

## Lwów — Zagrzeb 2:2



*PALLADA*

**Lwów, 18 września 1935 r.**

Mecz tenisowy Zagrzeb — Lwów, zakończył się nieoczekiwanym sukcesem rakiet lwowskich. Kto wie, czy mecz nie zakończyłby się wogóle wygraną Lwowa, ale ostatnia gra Pallada — Wittman, została przerwana spowodu ciemności i nie będzie wliczona do ogólnej punktacji meczu, która ostatecznie przedstawia się 2:2.

**HEBDA BOHATEREM SPOTKANIA.**

Bohaterem drugiego dnia zawodów był Hebda. Lwowianin zrewanżował się Kulkuljewiczowi za porażkę w Hamburgu, wygrywając w pierwszorzędnym stylu, po niesłychanie emocjonującej walce. Spotkanie to stało na wysokim poziomie. Hebda posiadał silny i pewny serwis, skuteczny wolej, niezawodny smecz, i panował początkowo na korcie tak niepodzielnie, że seta pierwszego wygrał niemal bez walki 6:3.

**DWA MECZBOLE — NA NIC.**

Set drugi był bardzo ciekawy. Początkowo obaj przeciwnicy wygrywają kolejno swoje serwisy. Przy stanie 3:2, Kukuljewicz zdobywa czwartego gema, i, ogólnie panuje przekonanie, że seta wygra z łatwością. Hebda nie rezygnuje jeszcze, przechodzi do generalnej ofenzywy, wygrywając kolejno trzy gemy i ma nawet dwa meczbole. Kukuljewicz doprowadza do stanu 5:5, a następnie po bardzo uciążliwej wymianie piłek, pełnej dramatycznych momentów, wygrywa 9:7.

Trzeciego decydującego seta wygrał nadspodziewanie łatwo Hebda. Kukuljewicz był już widocznie wyczerpany, a chwilami bezradny, wobec ostrych, skośnych, trudnych do złapania piłek lwowianina. Ostateczny wynik 6:3, 7:9, 6:2 dla Hebdy.

**NIEREGULARNY WITTMAN.**

Drugi singel, Pallada — Wittman toczył się przez cały czas pod znakiem gry z głębi kortu. Wittman mógł mecz ten wygrać, gdyby jednak grał bardziej równomierniej. Wittman grał okresami doskonale, a czasem bardzo słabo, i dopiero pod koniec drugiego seta był bez zarzutu. Spotkanie to przy stanie 6:3, 3:6 zostało przerwane, i nie zostało wliczone do ogólnej punktacji.

**DOUBLE, NATURALNIE, PRZEGRANY.**

Gra podwójna stała pod znakiem bezapelacyjnej przewagi Jugosłowian, którzy pierwszego seta wygrali w ciągu kilkunastu minut, w secie drugim dzięki Hebdzie, walka była równorzędna, ale Wittman był przerażająco słaby, i nie stanowił dla lwowianina żadnej pomocy. Ostateczny wynik, Kukuljewicz, Pallada — Hebda, Wittman 6:0, 7:5. (K).

# Walka o mistrzostwo i spadek

## Pełna stawka klubów ligowych czeka z niepokojem na wyniki pozostałych meczów

Najbliższa sobota i niedziela wypełnią tabelę ligową wynikami dalszych czterech meczów. W sobotę, d. 21 b. m., Warszawianka na własnem boisku zmierzy się z Polonją; w niedzielę trzecia drużyna stołeczna — Legja gościć będzie u siebie poznańską Wartę, Ruch spotka się w Wielkich Hajdukach z ŁKS-em, a Kraków będzie widownią małych derbów Garbarnia — Cracovia na boisku pierwszej.

Sytuacja w tabeli jest dzisiaj tak z jednej strony płynna, a z drugiej wyrównana, że w chwili obecnej każdy prawie wynik może za jednym zamachem wpłynąć bardzo poważnie zarówno na jej dół, jak i górę.

Jedno jest pewne: że w r. b. jeszcze zaciętsza walka niż o tytuł będzie toczyła się o utrzymanie się w Lidze. Palec losu w chwili obecnej wskazuje dość wyraźnie na jednego kandydata do spadku — Polonję. Ale kto będzie drugim? Kandydatów, poza najstarszym klubem stołecznym, jest w tej chwili jeszcze sześciu. Dlatego też obecnie niema w Lidze miejsca na mecze mało ważne. Każdy punkt, każda bramka, może przy ostatecznym obrachunku jesiennym zadecydować o „być albo nie być“ klubu, który może jeszcze rok temu walczył z pełnemi szansami o zaszczytne miano najlepszej drużyny piłkarskiej w Polsce.

Z załączonej obok tabeli możemy się zorjentować jak wyglądają szanse poszczególnych drużyn. U góry widzimy nazwy klubów, w tej samej rubryce pod spodem nazwiska ich przeciwników, przyczem czarny kwadrat oznacza, że mecz zostanie rozegrany na boisku klubu, przy którym kwadrat ten właśnie figuruje.

Jak widzimy zatem Pogoni nie łatwo będzie utrzymać swe przodujące stanowisko w tabeli, gdyż z pięciu pozostałych jej do rozegrania meczów z jedną tylko Garbarnią będzie walczyła u siebie, a pozostałe cztery spotkania i to z takiemi przeciwnikami, jak Wisła, Cracovia, Śląsk oraz Warta stoczy na boiskach wspomnianych klubów. Jeśli dodać do tego, że według relacyj ze Lwowa nie należy się liczyć z oglądaniem na boisku Matyasa przed 1-ym listopada, zobaczymy, że szanse Pogoni na zdobycie tytułu nie są łatwe.

Warta jest w sytuacji o tyle lepszej, że z sześciu meczów 2 i to bodaj najcięższe, rozegra właśnie w Poznaniu. Z meczów wyjazdowych jedynie walka z Ruchem w dn. 29 b. m. w W. Hajdukach będzie dla warciarzy orzechem specjalnie trudnym do zgryzienia.

W lepszej i od Pogoni i od Warty sytuacji znajduje się niewątpliwie Ruch. Hajduczanie mają bowiem tylko o jeden więcej punkt stracony, ale na wyrównanie tego rachunku... aż dwa mecze więcej do rozegrania. A ponieważ Ruch jako drużyna z czoła tabeli więcej naogół punktów zyskuje niż traci, posiada niewątpliwie najwięcej szans na ponowne zdobycie tytułu mistrza Polski. Szanse te są tem większe, że z siedmiu gier, które pozostały Ruchowi jeszcze do rozegrania, aż pięć będzie miało miejsce w W. Hajdukach.

Ostatni z grupy czołowej — ŁKS posiada przed sobą również siedem jeszcze spotkań, w tem trzy na własnem boisku. Przeciwnicy są naogół jednak tego rodzaju, że jeśli łodzianie nie poprawią swej szwankującej ostatnio formy, mogą szybko znaleźć się w grupie... walczącej o spadek.

| | Pogoń | Warta | Ruch | Ł. K. S. | Warszawianka | Śląsk | Cracovia | Garbarnia | Legja | Wisła | Polonia |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 22. IX. | — | Legja | Ł. K. S. | Ruch | Polonja | — | Garbarnia | Cracovia | Warta | — | Warszawianka |
| 29. IX. | — | Ruch | Warta | Legja | — | Cracovia | Śląsk | Polonia | Ł. K. S. | — | Garbarnia |
| 13. X. | Wisła | Ł. K. S. | — | Warta | — | Garbarnia | Legja | Śląsk | Cracovia | Pogoń | — |
| 20. X. | Cracovia | Polonja | Wisła | Śląsk | — | Ł. K. S. | Pogoń | — | — | Ruch | Warta |
| 27. X. | Slask | — | Garbarnia | Cracovia | Legja | Pogoń | Ł. K. S. | Ruch | Warszawianka | Polonia | Wisła |
| 3 XI. | — | — | — | — | Śląsk | Warszawianka | — | — | — | — | — |
| 10. XI. | Garbarnia | — | Warszawianka | Polonia | Ruch | — | — | Pogoń | Wisła | Legja | Ł. K. S. |
| 17. XI. | Warta | Pogoń | Cracovia | Wisła | — | Polonia | Ruch | Legja | Garbarnia | Ł. K. S. | Śląsk |

Piąta chwilowo w tabeli Warszawianka, teoretycznie nie znajduje się bynajmniej w zbyt różowej sytuacji. Ma tylko o jeden punkt mniej stracony jak Polonia, a ponadto wyjeżdża do Francji, a jak wiemy, wszelkie tournee powodują w rezultacie następujący po nich bezpośrednio spadek formy graczy. Co innego, że w obecnem ustosunkowaniu sił poszczególnych drużyn, Warszawiankę zaliczamy do grupy zespołów silnych, które zasłużyły sobie w pełni na dalsze pozostanie w Lidze.

Śląsk, ta ciągle — mimo wszystko — niewiadoma tegorocznych rozgrywek, ma przed sobą jeszcze sześć gier, w tem dwie na własnem boisku, a cztery — na obcych. Tak czy owak tegorocznemu benjaminkowi nie wróżymy chwilowo rozstania się z polską ekstraklasą.

To samo tyczy się Cracovii, która ma przed sobą jeszcze 7 spotkań, w tem trzy na własnem boisku. Drużyna, która w swym zespole posiada bądź co bądź trzech pełnowartościowych reprezentantów Polski — Kisielińskiego, Dońca i Górę, powinna jednak nie dać się zdeklasować przez innych rywali.

Gorzej natomiast przedstawiają się horoskopy Garbarni, która wraz ze śmiercią inż. Rosenstocka straciła bezcennego kierownika i opiekuna swej sekcji piłkarskiej. Odbiło się to w sposób wyraźny na wartości całej drużyny i jeśli sprawy potoczą się w tym stosunku nadal, bilans ostateczny tegorocznych mistrzostw może się przedstawić dla Garbarni wręcz tragicznie.

Legja ma jeszcze sześć meczów przed sobą, w tem trzy na własnem boisku. Wierna smętnej tradycji stołecznej piłki nożnej, pod względem punktów straconych nie odbiega ona daleko od Polonji oraz Warszawianki i wlecze się wraz temi klubami na szarym końcu tabeli. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że jednak wojskowi przez dłuższy czas musieli obywać się bez Martyny, ostoi nie tylko tyłów, ale wogóle całej tej drużyny.

Wisła, mimo że wlecze się dziś na przedostatniem miejscu, posiada jednak atut aż pięciu meczów na własnem boisku przy dwu tylko na obcych. To też, mimo przykrych dziś pozorów spadkowych sądzimy, że pod koniec sezonu wyrówna ona straty poniesione m. in. dzięki dwu ryzykownym wyprawom w czasie rozgrywek do Belgji.

Polonia ma przed sobą jeszcze 7 meczów, w tem cztery na obcych boiskach. Sytuacja jej jest bardzo ciężka, nie dlatego nawet, że posiada największą ilość punktów straconych, a najmniejszą zdobytych, lecz dlatego, że zespół ten cierpi chronicznie na brak dobrej ofenzywy. Czy w tych warunkach uda się czarno-białym wydostać się z A-klasowej matni, jest w obecnym stanie rzeczy wielkim znakiem zapytania.

**Inż. J. Grabowski.**

# „Co im zostało z tych lat...“

## Ciężkie chwile Polonii w rocznicę XX-lecia. Może „srebrne gody“ będą lepsze

Krakowskie Przedmieście 8. Wąska sień wprost z ulicy prowadzi do schodów. Jest zupełnie ciemno, trzeba prawie poomacku drapać się na górę. Wreszcie z drugiego piętra dochodzą jakieś głsy i wskazują drogę. Mała ledwie dostrzegalna w tym mroku tabliczka oznajmia, że tu mieści się klub Polonia.

Wchodzimy do dużego pokoju. Pierwsze wrażenie — pomyliliśmy się — trafiliśmy na jakieś konspiracyjne posiedzenie. Trzy czy cztery świeczki ledwie oświetlają lokal. Przy nich siedzą jakieś nieznane twarze, w głębi pokoju kilku młodych panów pochylonych nad stolikiem bridżowym. Trudno uwierzyć, że się jest w lokalu najstarszego w stolicy klubu, chyba, że się spojrzy uważniej i pozna się starego woźnego — popularnego Piotra, czy też zauważy refleksy, jakie rzucają ogarki świec na wspaniałe puhary. Srebro mieni się nawet w mrokach, jakby chciało gwałtem przypomnieć o dawnych dobrych starych czasach.

Wzrok potrochu przezwycięża ciemności. Na ścianie portret w czarnych ramkach — to ś. p. Jan Loth. Niżej wyziera z ciemności podobizna śp. Freyera. Na ścianach proporczyki: MKT, Budapeszt, Hakoah, Wien, Konstantynopol, heroglify na pamiątkę pobytu japońskich lekkoatletów. Mój Boże — ileż pięknych wspomnień nasuwają na myśl te proporce.

Z niepokojem staramy się znaleźć kogoś znajomego, jakiegoś starego, wiernego członka. Właśnie jest.

— Może jest ktoś z zarządu?

Na twarzy mojego rozmówcy spostrzegam zażenowanie.

— Tu rzadko ktoś z zarządu przychodzi, ostatnie posiedzenie odbyło się przed sześciu miesiącami. A wogóle w tej chwili nie pamiętam dokładnie, kto właściwie jest w zarządzie.

— Przepraszam, co to znaczy?

— Jak można pamiętać, jeśli walne zebrania klubu odbywały się tak rzadko, że stary zarząd już urzęduje prawie dwa lata!

— A więc kto właściwie kieruje klubem?

Znowu spostrzegam zakłopotanie.

— Pan wiceprezes sportowy Frenkiel podał się ostatnio do dymisji. Chwileczkę — zaraz tę sprawę wyjaśnimy. — Panie Pjotrze, jak to było z panem Frenklem?

Oddajemy głos totumfackiemu woźnemu klubu:

— Pan Frenkiel jakieś cztery tygodnie temu zadepeszował krótko: „Zrzekam się wszelkich mandatów w klubie i pozostaję stałym i szczerym członkiem szeregowym“.

W tej chwili przychodzi jeszcze jeden stary kibic Polonii i prostuje:

— Wyjaśnię to panu redaktorowi. Frenkiel jedynie zrzekł się kierownictwa sekcji piłkarskiej, nie zrezygnował jednak ze swej współpracy z klubem.

Obecni przy tej rozmowie „poloniści“, jedni upierają się przy dymisji wice-prezesa, inni znów utrzymują, że jest on w dalszym ciągu przy władzy.

A jednak woźny Piotr twierdzi z uporem:

— Ja z żadnemi listami do podpisu do pana Frenkla nie chodzę i pan wiceprezes już dawno klubu nie odwiedził.

Muszę skapitulować. Zorjentowanie się w faktycznych stosunkach tu panujących jest zbyt trudne.

•

Prezes klubu, p. gen. Sosnkowski jest, co oczywiście każdy rozumie, bardzo zajęty, zresztą zgóry przy wyborze się zastrzegł, iż stroną sportową nie będzie się zajmował, podejmując się jedynie wyprowadzić klub z ciężkiego położenie finansowego i ten cel osiągnął, wprowadziwszy konsekwentną i skuteczną kontrolę finansów klubu.

Gdyby wszyscy członkowie zarządu wypełnili podobnie przyjęte na siebie prace — o żadnym kryzysie nie byłoby mowy.

Wiceprezesami są: pan wojewoda Włoskowicz, ale ten podobno już dawno podał się do dymisji i wiceprezes gospodarczy — który jednak również już przy wyborze zapowiedział, że nie będzie mógł zbyt wiele czasu, prócz zebrań zarządu — poświęcić dla klubu.

— A zatem któż w praktyce kieruje akcją sportową klubu?

— O to właśnie chodzi, że brak jest ustalonej, skoncentrowanej władzy. Jedynie nasz skarbnik i jego zastępca coś robią. Sekretarz ukazuje się rzadko, zresztą jest on jednocześnie członkiem pięciu związków i w takich warunkach trudno znaleźć czas na pracę wyłącznie dla klubu. Mieliśmy również gospodarza boiska, ale i ten podał się do dymisji.

— Mówiliśmy przed chwilą o boisku. Dlaczego mecze Polonji nie odbywają się na własnym terenie?

— Stan boiska i domku klubowego jest niestety tak opłakany, że musimy w rozgrywkach ligowych korzystać z gościnności innych.

Proszę nie gniewać się, ale tak opisany stan klubu wywołuje przykre refleksje. Jaki to miało wpływ na losu klubu?

— Chyba wystarczy gdy powiem, że w tej chwili sekcja lekkoatletyczna już nie istnieje. Wszyscy chłopcy już ubiegłego roku, z Maszewskim na czele odeszli. Zdecydował się odejść i Trojanowski, prosił już wielokrotnie o zwolnienie.

Najboleśniej mówić o piłkarzach: jedna drużyna już spadła do kl. B. Teraz kolej na drużynę ligową, której pozycja jest wyjątkowo trudna, powiem panu szczerze — wprost tragiczna, jakimś cudem trzymają się jeszcze bokserzy. W sekcji gier sportowych są też podobno jakieś kwasy. W zimie mają podobno funkcjonować sekcje hokejowa i łyżwiarska... a i jeszcze jedna sekcja jest w projekcie: mianowicie gimnastyczna dla starych członków — ci może będą płacić składki... a co najważniejsze może niektórzy zaofiarują swą współpracę, tak potrzebną w obecnej, przełomowej chwili.

— Czy są jakieś szanse polepszenia?

Powstają wciąż projekty uzdrowienia stosunków, które się powtarza w rozmowach prywatnych. Zamierzamy zreformować od podstaw życie klubowe i przez selekcję członków dojść w następstwie do wyników sportowych, godnych naprawdę wielkiej przeszłości.

Ogarek się już dopala, trzeba opuścić lokal Polonii.

Zapytujemy jeszcze naszego rozmówcę o plan obchodu dwudziestolecia klubu, który powstał w 1915 r. i umiał już w pierwszych latach swego istnienia pozyskać sobie monopol sympatji stolicy.

Otrzymujemy odpowiedź: — ten rok sportowy nie nadaje się do urządzenia radosnego jubileuszu, rezygnujemy więc z tych planów, odkładamy je na później z wiarą, że ćwierćwiecze istnienia klubu obchodzić będziemy w innych, niż dzisiejsze warunkach.

— Zbyt wielką sympatją i wiarą darzą masy najstarszy klub stolicy, żebyśmy mieli wątpić w urzeczywistnienie tych planów, chociaż obecny stan rzeczy nie pozwala nam podzielać tych nadziei.

**K. Gr.**

Andrzej Ługis

# WIELKA GRA

## Powieść z życia piłkarzy 23)

Bajc widział, że już sama postać Ulęgałki przygasiła nieco zwykłą wesołość Jankowskiego, a zostały jeszcze do podziwiania inne obrazki.

Lewy obrońca, Mroczek, rozwalony na trawie za bramką, zażywał kąpieli słonecznej, czytając „Kino“, prawe skrzydło prowadziło salonową rozmowę z jakąś pulchną lekkoatletką, a środek ataku, Kurzawa, konferował sobie najspokojniej z grupką znajomych młodzieńców. „Trening“ prowadził skrzydłowy, Pralik, zachęcając kilku niedorostków do strzałów na bramkę, w której podskakiwał Kreska.

— Oh, to jest zupełnie źle — skrzywił się Karol. — To jest praca? Ja nie mam tu co robić, idziemy do domu!

Miał rację. Nie było powodu dłużej zostawać. Pan Teofil piorunował w myśli wszystkich poprzednich prezesów od roku 1925-go włącznie. W roku 1924-ym Piast miał mistrzostwo, bo miał na karku łapę Franka Niedźwieckiego! Ale Franek umarł — i umarł wielki Piast. Potem przychodzili i umierali inni. Klub urządzał królewskie pogrzeby, święcił żałobne rocznice — i spadał w tabeli. Po stosie nieboszczyków wydobył się na wierzch dyr. Nieznański i, trzymający się jego poły, Horewnicki. Ci wykończyli Piasta do reszty. Do chwili pojawienia się tych dwu, klub jechał jeszcze jako tako, od czasu do czasu podrywał się do życia jak „strzyga“. Dopiero ci wbili mu drzazgę w serce, przygwoździli go do katafalku.

No i teraz — Karol. Wielka gra. Wskrzesić umarlaka, wyplenić łobuzów, pokazać prawdziwy sport! Zrobimy! Zrobimy wszystko. Wyprujemy z siebie ostatnie włókienka, a dojdziemy do celu! Tylko jednak, psiakrew... Karol zarwał z miejsca może odrobinę za mocno... „Cała drużyna musi być dziś na treningu“... W tem właśnie sęk... Pierwszy manewr rozstrzyga o bitwie, a sławieni są tylko ci wodzowie, którzy odnoszą zwycięstwo...

Niewiadome. Najgorsze jest niewiadome w tej najostatniejszej chwili przed poznaniem. Pan Teofil czuł teraz tę samą ociężałość w całym sobie, co kiedyś, nad Dźwiną, plutonowy Bajc, wkraczający z patrolem do przykucniętej w mroku, nędznej wioszczyny... I tam i tu było to samo pytanie: „będą — nie będą?“... Tylko tam spotkać mogła plutonowego Bajca najwyżej zaszczytna śmierć żołnierza, a tu — członek zarządu Bajc mógł się najeść wstydu...

Pan Teofil przypomniał sobie, że wtedy, nad Dźwiną, spokój i werwę wyłykał z pękatej manierki... Teraz nie wypadało... Tfu, psiakrew!...

Jankowski i Klubman czekali już przed domem.

— Spóźniasz się, Teoś!

Ba! Odwlec tę całą chryję choć o kilka minut, to też coś warto!

— Jedziemy, chłopcy! Brat Polak jest smutny, eh? Co jest?

— Tylko ty, Karolu, umiesz być zawsze wesoły...

—To dobrze. Ty też musisz to umieć! Jazda!

Szofer zakręcił na miejscu, zatrąbił i pan Teofil najdował się już w drodze do tego, co starał się odwlec o kilka chociaż minut.

— Wszystkich zawiadomiłeś, tak?

— Wszystkich...

— Tylko, czy wszyscy przyjdą — zastanowił się głośno Klubman.

— Oh, przyjdą! Chcą przecie wygrać mecz we Lwowie. Muszą pracować. Wczoraj było źle, nie mieli opieki. Dziś wiedzą, że my przybędziemy na trening. Ja myślę, to nie są źli chłopcy, tylko oni potrzebują kierownictwa. Trenować muszą, jeśli chcą grać i zwyciężać. Jak jest klub sportowy, to musi być żywy sport, a nie tylko biuro. W Polsce lubią pisać i przepisywać dużo papierków. I to się nazywa robota klubu. Jak ja chcę spis graczy, ta ja muszę składać podanie! Oh, to tak nie może być, małe rzeczy to tu są najważniejsze, a ważne nikt nie chce robić!...

— Słuchaj, Karolu, ja wiem, że ten wczorajszy trening zostawił ci bardziej przykre wrażenie, niż to dajesz poznać... Nie chciałbym, żebyś się miał choć trochę zniechęcić...

— Ja zniechęcić? Ty żartujesz. Ja wczoraj byłem zły, ale ja się tak łatwo nie zniechęcam. Co mnie ma zniechęcić — że Piast zleci z Ligi?..

— Czy pan to przypuszcza? — przestraszył się Klubman.

— Ja nie wiem. To zależy od graczy, my sami nie możemy temu przeszkodzić. A jak spadnie, no to co?

— Pan żartuje!...

— Ja nie żartuję. To może być. Ale to przecież nie jest nasz cel największy. Spadnie w tym roku, a znów wejdzie na przyszły rok!... Nasz cel to jest nauczyć klub jak wygląda prawdziwy sport. Jak to się stanie, Piast nie będzie się bał spaść z Ligi, będzie siedział w niej mocno, będzie mistrz Polski!... Drużyna to musi być jeden człowiek o 11 częściach, wy rozumiecie? 22 nogi, ale jedno serce, jedna głowa, myśl. Jak ja teraz widzę, żaden klub w Polsce nie pracuje systematycznie i z planem. Wszyscy patrzą tylko przed swój nos i oni nie chcą widzieć daleki horyzont!... No, zaraz zobaczymy, czy pomogły te zaproszenia przez woźnego!... Stop, pan zatrzyma!...

Pan Teofil przełknął ślinę, nabił mocniej na głowę kapelusz i, jak kiedyś nad Dźwiną, skoczył pierwszy. Pędem minął szatnię i dostał się na trybuny. Ufff!...

Kupa ludzi! Słyszane rzeczy, kupa ludzi! Co, i panowie cywilni, z poza sekcji, nawet z poza klubu? Szlagier, jak Boga kocham! Karol—wielki, genjalny łeb! Przyszli zobaczyć niezwykłego prezesa, osobiście trenującego swój klub. No, oczywiście, jakże mogło być inaczej! To był pomysł, to był pomysł!...

Bajc skoczył na boisko.

— Wszyscy są? — pytał już zdaleka.

— Brak Konterskiego i spóźni się Pralik, bo ma dyżur na kolei — odkrzyknął mu ktoś z gromadki.

—Dobra jest! Pan prezes właśnie nadchodzi!...

Część piastowców nie widziała jeszcze dotychczas swego nowego prezesa. Większość znała go już, ale też tylko zdaleka, z widzenia.

Schodził właśnie z trybun. Biały, półsztywny Stetson odcinał się rażąco od oliwkowej twarzy i podwyższał znacznie Jankowskiego. Klubman dreptał przy nim jak młodszy braciszek.

— Grać! Trochę ruchu, chłopcy! Wacek, do bramki, bracie Polaku. Szyk i fason! Do roboty!

Kreska wywalił zupełnie pokazową świecę, przypadkowo, czy naumyślnie, akurat w kierunku Jankowskiego i Klubmana.

„Argentyńczyk“ zdjął kapelusz, wręczył go panu Waldemarowi, a sam obserwował uważnie lot, lądującej wprost na niego piłki. Zgasił ją jednym, pewnym rzutem stopy. Potem zawołał do, zdumionego tym drobnym wyczynem, Kreski:

— Hej, broni pan mój strzał?

Galerję zatchnęło.

— Bronię, panie prezesie—odpowiedział niezbyt pewnie bramkarz.

— To dobrze!

Doskok, strzał, Kreska bezskutecznie wyciągnięty w powietrzu — i piłka w sieci...

Na boisku zrobiło się uroczyście cicho.

(C. d. n.).

# Echa batalji wrocławskiej
## na łamach niemieckiej prasy fachowej

*Fachowa prasa niemiecka poświęciła meczowi Niemcy — Polska we Wrocławiu wiele miejsca.*

*Nic w tem dziwnego: mecz wrocławski miał być generalną próbą reprzezentacji Niemiec przed epokowem wydarzeniem w historji piłkarstwa Rzeszy — spotkaniem d. 4 grudnia r. b. z Anglją.*

*Po wrocławskiej „Bombenmannschaft" spodziewano się cudów, które miały zostać uzewnętrznione na meczu z Polską w wyniku conajmniej 5:0. Tymczasem spotkanie zakończyło się skromnem 1:0.*

*To też larum podniosło się ogromne. Polska, to nie Anglja — oto jego ton przewodni. Szuka się też na poczekaniu środków zaradczych. Zarówno według „Fussball — Woche", jak i według „Fussball" jednym ze sposobów wzmocnienia zespołu niemieckiego jest wykorzystanie Szepana. Ale o ile „Fussball-Woche" ma na ten temat pewne zastrzeżenia, „Fussball" stwierdza kategorycznie: Szepan musi grać przeciwko Anglji!*

*Równocześnie pierwsze z tych pism zwalcza w sposób zdecydowany a kategoryczny Conena. „Conen powinien pauzować" — oto podtytuł artykułu w którym wykazuje się istotne i urojone błędy jednego z największych napastników, jakich wydał futbol niemiecki.*

*Fussball-Woche pod tytułem: „Polacy nauczyli się kryć", pisze: Polacy nie przestraszyli się wielkości i wyników niemieckiej piłki nożnej, lecz nauczyli się od Niemców metody krycia, tak jak Niemcy nauczyli się tego od Anglików. Pismo to wielką zasługę tej zdobyczy przypisuje pojętnemu uczniowi Nerza, naszemu trenerowi Otto, który, aby „zbierać dalsze owoce", zaznajomił Polaków przedewszystkiem z szematem krycia. „W ten sposób naszym sympatycznym sąsiadom w ciągu długich minut niemieckich ataków pozostawała tylko prosta zasada: ochrona własnej bramki przy pomocy wszystkich graczy"! O naszym napadzie słyszymy słowa surowej, ale niestety prawdziwej krytyki: „Ze swoimi napastnikami nie mogą nas Polacy rzeczywiście nigdy pokonać. Napad w lwiej większości wypadków był pozbawiony wszelkiej harmonji i w tej linji drużyny nie ma żadnego solidnego przekroju piłkarskich wiadomości".*

*Fussball pod tytułem „Z oczami zwróconemi na Londyn" pisze: „Kiedy Niemcy dwa lata temu wygrali 1:0 swój pierwszy mecz z Polską, pisaliśmy: „Zwycięstwo, które przynosi kłopot". Teraz możemy napisać to samo. Wtedy obie drużyny grały jeszcze starym systemem, dziś grają systemem WM. Ale nasze troski są innej natury. W roku 1933 nie posiadaliśmy jeszcze typu naszej drużyny narodowej — szukaliśmy go dopiero. Dziś mamy przecież aż dwie sztandarowe reprezentacje, ale... mamy wrażenie, że nie dorównują one w bojowości dawnym zespołom.*

*Polska jedenastka narodowa nie grała jeszcze nigdy według systemu WM, podczas gdy nasza znała się jak starzy znajomi. Ale mimo to, nasza jedenastka grała tylko minimalnie skuteczniej niż przeciwnik, mimo, że pod koniec pierwszej połowy i przez całą prawie drugą na boisku panowała jedna tylko drużyna — niemiecka"!*

*Dalej dostaje nam się względny bardzo dla polskich megalomanów piłkarskich komplement, „że jednak Polacy byli dużo mocniejszym przeciwnikiem niż Finlandja, nietylko w napadzie, ale i w obronie".*

*Wreszcie Fussball rozprawia się bez pardonu z wrocławską publicznością, której odmawia wszelkiego temperamentu, a zarzuca nawet defetyzm, uwidoczniony w okrzykach „Chcemy widzieć bramki"! Jako przeciwstawienie cytuje się okrzyk bojowy widzów polskich „Tempo Polska", który dopingował naszą drużynę.*

*Martynę określa Fussball w sposób bardzo dosadny: „bykowaty, tryskający siłą, z twarzą Marcel Thila".*

*A teraz najciekawsze: „W drużynie polskiej podobała się nam doskonała kontrola nad piłką i miękkie podania. Doskonałymi graczami byli: niezmordowany, pełen siły Martyna, wspaniale pewny bramkarz Albański, który w każdej sytuacji wiedział jak się znaleźć, obaj skrzydłowi Kisieliński i nowoodkryty Piec, oraz technicznie i strategicznie uzdolniony Scherfke (? — przyp. red.). Nie rzucał się w oczy, ale bardzo skuteczny był Giemza, w pierwszej połowie pracował też z powodzeniem Dytko. Środkowy pomocnik Wasiewicz pilnował z powodzeniem Conena; co innego, że miał on obok siebie najlepszego partnera Kotlarczyka, którego technicznie trzeba zaliczyć do najlepszych graczy tego meczu. Gorzej niż przeciętnie wypadł lewy łącznik Artur i lepszy dopiero po przerwie Doniec, którego słabej gry do pauzy nie potrafiła wykorzystać prawa strona niemieckiego napadu".*

*W obu pismach omawianych znajdujemy ponadto szereg zdjęć z meczu oraz wielkie portrety Albańskiego z niezwykle pochlebnemi dla lwowianina podpisami.*

*W migawkach z meczu Fussball cytuje rozmowę z Otto, w której, jako curiosum podaje, że w Polsce za grę w piłkę nożną uczni szkół średnich karze się karcerem. Jako dowód przytacza przytem fakt, że mało kto w Polsce wie, iż prawdziwe nazwisko Artura brzmi Woźniak, a Artur jest tylko pseudonimem z czasów, gdy krakowianin grywał jeszcze w piłkę nożną pokryjomu.*



*KONIUSZKIEM PALCA — NAD BRAMKĄ wypchnął Albański piłkę strzeloną przez Lehnera. Przerażony nadbiega na to Martyna.*



*WASIEWICZ, MARTYNA, CONEN, ALBAŃSKI*
*Jeden z momentów pod bramką Polski we Wrocławiu*

## Vincent Richards
# Kiedy trzeba wziąć rakietę do ręki?

W jakim wieku trzeba zacząć grać w tenisa?

„Jak tylko można utrzymać rakietę w ręku" — odpowiada słynny tenisista amerykański Vincent Richards, którego córeczka, siedmioletnia Adriane, jest już teraz maleńką królową kortów.

Gdy Lenglen miała siedem lat rzuciła lalki do kąta i wzięła do ręki rakietę. Monsieur Lenglen sam dobry tenisista, a jeszcze lepszy trener i nauczyciel naszkicował dla swej córeczki plan codziennego treningu, który był o wiele surowszy niż plan codziennych zajęć szkolnych.

P. Lenglen kładł chusteczkę w rogu placu i Zuzanna musiała tak długo odbijać piłkę, aż trafiła nią w chustkę. W ten sposób zdobyła ową niesamowitą celność ręki i oka, która cechowała jej całą karjerę tenisową. Godzinami, dniami, miesiącami trwał ten monotonny trening aż piłka Lenglen trafiała nieomylnie w chusteczkę. Dopiero potem zaczęła się uczyć techniki i taktyki gry. A gdy się tego nauczyła — narodziła się największa tenisistka wszystkich czasów.

Angielka Betty Nuthall, która zaczęła grać też mając siedem lat, wygrywała mistrzostwa, gdy chodziła jeszcze w skarpetkach do szkoły. I ona też zawdzięcza wiele swemu ojcu, który był jej nauczycielem. Nie dożył on chwili, gdy jego córka jako pierwsza Angielka zdobyła mistrzostwo Ameryki. Taksamo Rene Lacoste i John Doeg zostali wciągnięci do tenisa przez swych ojców. Papa Lacoste coprawda początkowo był przeciwny tej namiętności synowskiej. Ale gdy zobaczył, że nie można go było utrzymać w ojcowskiej fabryce automobili, gdyż uciekał ciągle na plac, zrezygnował i pozwolił mu grać zaznaczając tylko: „Jeśli chcesz grać w tenisa — to graj, ale zostań mistrzem; inaczej możesz mi się nie pokazywać na oczy".

Pytano mnie się często, czy dziecko może grać w tenisa, czy mu to nie zaszkodzi, jeśli zacznie zbyt wcześnie. W jakim wieku może dziecko zacząć trenować? Czy ma je uczyć zawodowy nauczyciel? Czy wolno mu grać w turniejach?

Odpowiedź moja na te wszystkie pytania brzmi: Każde zdrowe dziecko może grać w tenisa bez względu na wiek; naturalnie grać rozsądnie. A gdy interesuje się tą grą, a zwłaszcza gdy ma talent, tenis będzie dla niego skarbnicą zdrowia. Na naukę tenisa nie jest nigdy zawcześnie. W dniu, w którym moja córka, Adriane, mogła utrzymać rakietę w ręku — dostała rakietę. Naturalnie zacząć grać w tenisa tak jak Adriane, w czwartym roku życia, to istotnie bardzo wcześnie. Ale taki wczesny początek kształci w dziecku instynkt tenisowy i rozwija zrozumienie gry. Wielu znanych tenisistów zaczęło grać w takim wieku i żadnemu z nich to nie zaszkodziło. Tenis na świeżem powietrzu, w słońcu jest najzdrowszem zajęciem dla dzieci (no i dla dorosłych). Ja gram w tenisa od dwudziestu lat i po każdem uderzeniu piłki czuję się zdrowszy.

Dla dziewczynek wczesny początek jest nawet ważniejszy niż dla chłopców. Gra w turniejach wymaga znacznej siły; chłopca siłą tą obdarzyła natura, dziewczynka musi ją sobie wyrobić. Specjalnie dziś, gdy tenis jest taki szybki.

Dziewczynka, która zacznie grać w 14-tym roku życia nigdy nie zdobędzie tej siły uderzenia, co dziewczynka, która zadebjutowała o siedem lat wcześniej. Naturalnie, rakieta dziecka jest znacznie lżejsza od normalnej.

Pozatem zauważyłem u Adriany, że uderza ona równie dobrze z bekhendu jak z forhendu; a przecież bekhend jest zawsze słabą stroną pań. Zaledwie 10 procent tenisistek ma dobry bekhend; ośmiokrotna mistrzyni Ameryki, Malory, nie miała go nigdy i dlatego przegrała tak łatwo z Wills Moody.

Następną fazą wykształcenia jest opanowane ruchu rakietą, tak aby zdobyć pełny, swobodny zamach. Najlepiej uczyć się tego odbijając piłkę od muru. Na murze uczyć się można też celności, trafiając w oznaczone miejsce. Henri Cochet, który jako młody chłopak trenował właśnie w ten sposób, uważa to ćwiczenie za nieodzowne.

Ważne jest też bardzo nauczyć dziecko prawidłowego trzymania rakiety i dobrze się ustawić. Potem przychodzi sztuka oceniania dystansu. Dziecko musi się nauczyć dokładnie oceniać odległość od siatki i od linij bocznych i dostosować do tego siłę uderzenia. Dopiero gdy nauczyło się uderzać dokładnie, może zacząć się uczyć uderzać szybko.

Gdy dziecko nauczy się już techniki i kierowania piłki można przejść do strategji gry: jak wywalcza się możliwość zdobycia punktu przez wyrzucenie przeciwnika z placu, jak męczy się przeciwnika zmianami tempa i nieszaniem ostrych i miękkich piek; kiedy trzeba iść do siatki, i kiedy trzymać się głębi placu.

Tenis jest grą tak trudną, że dopiero po wielu latach wytężonej pracy zdobywa się pełnię wiedzy. Gdy dziecko dorasta uczy się woleji, lobów, smeczów i sztuki najrozmaitszych ścięć piłki. Bardzo ważną rzeczą jest też nauka serwisu, zwłaszcza dla dziewczynek.

Gdy dziecko opanuje te wszystkie podstawowe elementy tenisu może zacząć grać na turniejach. Mecze są znakomitym środkiem dla dalszych postępów zwłaszcza gdy gra się z silniejszym przeciwnikiem. Gra na turniejach ma jednak te złe strony, że drażni ambicje młodzieży, która chce, koniecznie wygrać i nie koryguje wskutek tego własnych błędów. Dlatego to uważam, że dzieci tylko wyjątkowo powinny grać w turniejach. Gra z nauczycielem nie jest tak interesująca, ale zato nauczyciel widzi błędy, poprawia je i uzupełnia.

Bardzo jest wskazane, aby dziewczynki grały z chłopcami, gdyż przyzwyczajają się do szybkiego tempa. Helen Wills nauczyła się bardzo wiele, grając przez szereg lat wyłącznie z mężczyznami.

Czy można więc z dziecka odpowiednio szkolonego zrobić mistrza? Mistrzowski tenis składa się z 1 proc. natchnienia i 99 proc. ciężkiej pracy. Mistrzowskiego tenisa uczymy się w pocie czoła. Moja córeczka dlatego, że była córeczką mistrza, ma tylko tę przewagę nad innemi rówieśniczkami, że skierowałem jej kroki właściwą drogą i dałem jej solidne podstawy tenisu.

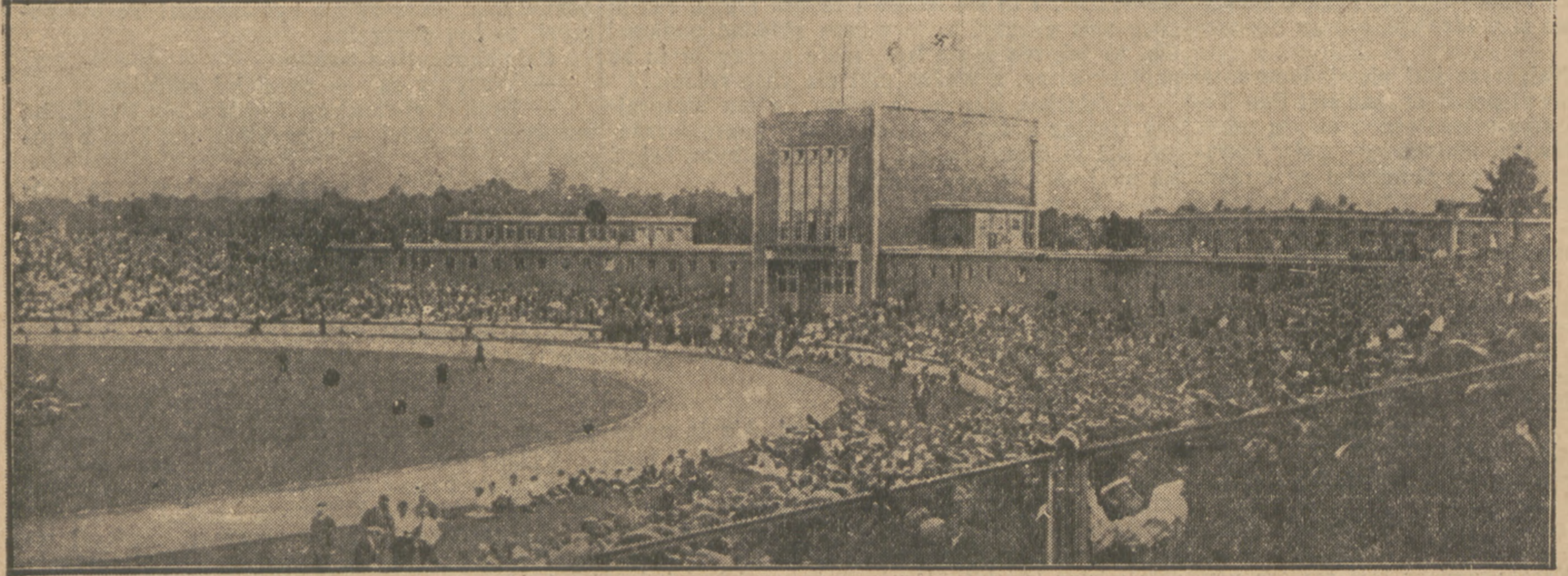
Drogę, która prowadzi do mistrzostwa musi odbyć sama. Ale im wcześniej skieruje na nią swe nóżki dziecięce — tem będzie ona łatwiejsza.



*DYTKO (DĄB)*
*śląski as zespołu walczącego o wejście do Ligi, zdobył sobie już miejsce w reprezentacji Polski.*



*REPREZENTACJA ŚLĄSKA POLSKIEGO NA TRÓJMECZU W KATOWICACH*
*Pierwsza od lewej Walasiewiczówna, potem Kwaśniewska.*



*OGÓLNY WIDOK STADJONU GOERINGA WE WROCŁAWIU*



*DWAJ ARBITRÓW MIĘDZYNARODOWYCH*
*Frankenstein (Austrja) i Schneider (Polska). Pierwszy prowadził nasz mecz z Łotwą, drugi mu sekundował na linji.*

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł.0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-0-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI